

Protokół nr 65/V/2018
posiedzenia Komisji Kultury
Rady Miejskiej w Łodzi
z dnia 29 maja 2018 r.

I. Obecność na posiedzeniu Komisji:

stan Komisji: 14 radnych,
obecnych: 11 radnych,
nieobecnych: 3 radnych, tj.

1. radny p. Bartosz Domaszewicz – nieobecny nieusprawiedliwiony;
2. radna p. Małgorzata Matuszewska – nieobecna nieusprawiedliwiona;
3. radny p. Włodzimierz Tomaszewski – nieobecny usprawiedliwiony.

Listy obecności radnych oraz gości stanowią **załączniki nr 1, 2** do protokołu.

Zaproszenia dla radnych oraz gości stanowią **załączniki nr 3 i nr 4** do protokołu.

II. Proponowany porządek obrad:

1. Przyjęcie protokołów: nr 63/IV/2018 z dnia 24 kwietnia 2018 r. i nr 64/V/2018 z dnia 15 maja 2018 r.
2. Zaopiniowanie projektu uchwały sprawie nadania ulicy nazwy Pejzażowa – **druk BRM nr 92/2018.**
3. Informacja Prezydenta Miasta Łodzi na temat aktualnej sytuacji w Teatrze Nowym im. Kazimierza Dejmka w Łodzi.
4. Informacja Prezydenta Miasta Łodzi na temat realizacji uchwały Rady Miejskiej w Łodzi Nr LXVIII/1749/18 z dnia 7 marca 2018 r. - Stanowisko w sprawie użyczenia Centrum Dialogu im. Marka Edelmana lokalu przy ul. Więckowskiego 4.
5. Sprawy wniesione i wolne wnioski.

III. Przebieg posiedzenia i przyjęte ustalenia:

Po stwierdzeniu quorum, na podstawie podpisów złożonych na liście obecności, **przewodniczący komisji radny p. Grzegorz Matuszak** otworzył posiedzenie. Przewodniczący przypomniał, że porządek posiedzenia został przekazany radnym w zaproszeniach na posiedzenie. Następnie zapytał o uwagi.

Uwag nie zgłoszono.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak zaproponował:

- 1) wprowadzenie do porządku obrad punktu w brzmieniu: Zaopiniowanie projektu uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie ustalenia dotacji podmiotowych na 2018 r. dla samorządowych instytucji kultury, dla których organizatorem jest Miasto Łódź – **druk nr 158/2018.**
- 2) Zmianę kolejności rozpatrywania spraw:

1. Przyjęcie protokołów: nr 63/IV/2018 z dnia 24 kwietnia 2018 r. i nr 64/V/2018 z dnia 15 maja 2018 r.
2. Zaopiniowanie projektu uchwały sprawie nadania ulicy nazwy Pejzażowa – **druk BRM nr 92/2018.**
3. Informacja Prezydenta Miasta Łodzi na temat realizacji uchwały Rady Miejskiej w Łodzi Nr LXVIII/1749/18 z dnia 7 marca 2018 r. - Stanowisko w sprawie użyczenia Centrum Dialogu im. Marka Edelmana lokalu przy ul. Więckowskiego 4.
4. Zaopiniowanie projektu uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie ustalenia dotacji podmiotowych na 2018 r. dla samorządowych instytucji kultury, dla których organizatorem jest Miasto Łódź – **druk nr 158/2018.**
5. Informacja Prezydenta Miasta Łodzi na temat aktualnej sytuacji w Teatrze Nowym im. Kazimierza Dejmka w Łodzi.
6. Sprawy wniesione i wolne wnioski.

Wynik głosowania w sprawie przyjęcia porządku obrad po zmianach: „za” – 9 głosów, „przeciw” – 0 głosów, „wstrzymujących się” – 0 głosów.

Ad. pkt 1 – Przyjęcie protokołów: nr 63/IV/2018 z dnia 24 kwietnia 2018 r. i nr 64/V/2018 z dnia 15 maja 2018 r.

Przyjęcie protokołu nr 63/IV/2018 z dnia 24 kwietnia 2018 r.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak zapytał o uwagi do protokołu nr 63/IV/2018 z dnia 24 kwietnia 2018 r.

Uwag nie zgłoszono.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak poddał pod głosowanie przyjęcie protokołu nr 63/IV/2018 z dnia 24 kwietnia 2018 r.

Komisja w głosowaniu przy **9** głosach „za”, **braku** głosów „przeciw” i **braku** głosów „wstrzymujących się” przyjęła protokołu nr 63/IV/2018 z dnia 24 kwietnia 2018 r.

Przyjęcie protokołu nr 64/V/2018 z dnia 15 maja 2018 r.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak zapytał o uwagi do protokołu nr 64/V/2018 z dnia 15 maja 2018 r.

Uwag nie zgłoszono.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak poddał pod głosowanie przyjęcie protokołu nr 64/V/2018 z dnia 15 maja 2018 r.

Komisja w głosowaniu przy **9** głosach „za”, **braku** głosów „przeciw” i **braku** głosów „wstrzymujących się” przyjęła protokołu nr 64/V/2018 z dnia 15 maja 2018 r.

Ad. pkt 2 – Zaopiniowanie projektu uchwały sprawie nadania ulicy nazwy Pejzażowa – druk BRM nr 92/2018.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak na poprzednim posiedzeniu dyskutowaliśmy już na temat propozycji nazewniczej dla działki nieposiadającej dotąd oznaczenia nazewniczego.

Dziś proponuję państwu, aby nadać tej ulicy nazwę Pejzażowa. Jest to nazwa proponowana przez mieszkańców, którzy przedstawili dwie propozycje nazewnicze. Obok nazwy Pejzażowa zaproponowali także nazwę Azurytowa. Nasza komisja opowiedziała się za propozycją Pejzażowa.

Poddaję zatem pod głosowanie pozytywne zaopiniowanie projektu uchwały sprawie nadania ulicy nazwy Pejzażowa – **druk BRM nr 92/2018.**

Komisja w głosowaniu przy **9** głosach „za”, **braku** głosów „przeciw” i **braku** głosów „wstrzymujących się” pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały sprawie nadania ulicy nazwy Pejzażowa – **druk BRM nr 92/2018.**

Ad. pkt 3 – Informacja Prezydenta Miasta Łodzi na temat realizacji uchwały Rady Miejskiej w Łodzi Nr LXVIII/1749/18 z dnia 7 marca 2018 r. - Stanowisko w sprawie użyczenia Centrum Dialogu im. Marka Edelmana lokalu przy ul. Wieckowskiego 4.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak o wprowadzenie do bieżącego punktu porządku obrad poprosił Wiceprezydenta Miasta Łodzi p. Krzysztofa Piątkowskiego.

Wiceprezydent Miasta Łodzi p. Krzysztof Piątkowski: postaram się państwu szczegółowo opisać sytuację i przedstawić pełną informację w tej sprawie i czym była podyktowana decyzja.

Jak państwo zapewne pamiętacie jakiś czas temu podjęta została w tej sprawie uchwała, która była stanowiskiem, apelem Rady Miejskiej w Łodzi, żeby rozważyć możliwość przekazania wymienionemu z nazwiska w tejże uchwale panu M. R. mieszkanie w celu realizowania projektu artystycznego. Mieszkanie, zgodnie z intencją projektodawcy miało być użyczone na 7 miesięcy. Potem w dyskusji padały również inne okresy, ale w uchwale mówiono o 7 miesiącach.

Ja, już po podjęciu przez państwa uchwały w tym zakresie, zapoznawałem się z dyskusjami, które toczyły się na ten temat wcześniej na Komisji Gospodarki Mieszkaniowej i Komunalnej. Wczytałem się mocno w komentarze i pytania radnych z tej komisji, pamiętam z mojej lektury, że radni mieli bardzo wiele wątpliwości w tym zakresie, czy należy wyłączać z miejskich zasobów to mieszkanie i przeznaczać na ten cel.

Kierując się dobrem miasta i jego mieszkańców, szanując obowiązującą politykę mieszkaniową podjąłem decyzję o nieprzekazywaniu lokalu nr 17 Centrum Dialogu.

W liście, który państwu przesałem podałem jako pierwszy powód – deficyt mieszkań. 8 000 osób oczekujących. Również zwróciłem uwagę na kontekst związany z jednym z największych wyzwań jakie stoją przed miastem, czyli rewitalizacją. Wspomniałem, że około 360 osób w najbliższym czasie powinno doczekać się mieszkań o możliwie najwyższym standardzie i czekają na te remonty.

Myślę, że państwo mają podobne doświadczenia w tej sprawie, jak ja. Przez mój gabinet i sekretariat przechodzi bardzo wiele osób w dramatycznych, ogromnie trudnych sytuacjach życiowych. Są to osoby niepełnosprawne, bardzo często pozbawione miejsca, środków do życia z różnych przyczyn. Proszą o pomoc i o wsparcie. Często są to interwencje państwa radnych wynikające z faktu, że ktoś zwraca się z prośbą do państwa w różnych dramatycznych sytuacjach.

I to był jeden z zasadniczych powodów. Nie jedyny rzecz jasna, bo starałem się też poznać intencje projektodawcy. Jak państwo pamiętacie, projektodawcą był, chyba się nie mylę w tym zakresie, pan radny Włodzimierz Tomaszewski. Chciałem poznać dlaczego rekomenduje takie rozwiązanie. Ale deficyt 8 000 mieszkań dla 8 000 osób oczekujących i bardzo wielu osób, które w najbliższym czasie muszą być przeprowadzone, aby powidła się rewitalizacja w mieście, był jednym z tych istotnych powodów.

Decyzja o wyłączeniu lokalu z zasobu była od początku dziwna, bo poszukiwane było narzędzie, aby poniekąd obejść obowiązujące zasady, stworzyć jakieś specjalne, niespotykane do tej pory narzędzie, aby to mieszkanie mogło zostać przekazane, konkretnie pana M.R. Rzecz jasna, chciałem poznać powody dla tego nadzwyczajnego potraktowania tego pana. Było to wyjątkowe, to się nigdy wcześniej nie zdarzyło, dlatego chciałem poznać podstawowe informacje.

Od samego początku było jasne, że te informacje są nieprecyzyjne, niejasne, pojawiały się różne informacje na temat od momentu, w którym pan M.R. wyjechał z Łodzi. Raz usłyszałem, że wyjechał w 1968 roku, potem z innego listu, że w roku 1969. Chciałem się też dowiedzieć możliwie najwięcej o projekcie artystycznym, który miał być realizowany.

Państwo zapewne pamiętacie, że projektodawca uznał, że ma być realizowany projekt artystyczny w tym mieszkaniu. Szybko okazało się z lektury różnych informacji, które były mi przekazywane, również za pośrednictwem Centrum Dialogu, bo ta instytucja została wskazana przez pana radnego Tomaszewskiego jako ta, która miałaby otrzymać w użyczenie mieszkanie i potem przekazać je panu M.R. Okazało się, że mają być w tym mieszkaniu przeprowadzane badania genealogiczne. Pan M.R. postanowił przyjechać do Łodzi i zbadać losy własnej rodziny.

Nie chcę w żaden sposób deprecjonować znaczenia takich badań. Państwo też powinniście sami sobie odpowiedzieć, czy dla przeprowadzenia badań genealogicznych powinno się w taki nadzwyczajny, niespotykany w historii naszego samorządu tryb wchodzić i przekazywać lokal za pośrednictwem Centrum Dialogu.

Ja miałem jeszcze jedną poważną wątpliwość wynikającą z poczucia, że tworzone przez nas rozwiązania powinny sprawiedliwie traktować wszystkie osoby, które mają podobne oczekiwania.

Od samego początku wydawało mi się to bardzo niebezpiecznych precedensem. Tym bardziej że w jakimś momencie pan M.R. poinformował też, że on oczywiście zapozna z wynikami swoich badań, słusznie zresztą, bo tego wymaga przejrzystość pewnych procedur, wszystkie osoby, które znalazły się w podobnie dramatycznej sytuacji, jak pan M.R., który był zmuszony wyjechać z Łodzi. To nie jest chlubna karta naszej historii, powinniśmy się tego wstydić. Tamto państwo polskie z całą pewnością nie zdało egzaminu z dojrzałości obywatelskiej.

Powinniśmy sobie odpowiedzieć na to pytanie dlaczego akurat jedna, prawdopodobnie z 1 200 osób, to właśnie pan M.R. powinien zamieszkać w mieszkaniu, które kiedyś opuścił. Notabene inna bardzo istotna wątpliwość, to wciąż nie jestem pewien, czy to akurat to mieszkanie było tym, w którym pan M.R. mieszkał. Opieramy się wyłącznie na jego słowach. To nie zostało potwierdzone żadnymi dokumentami, precyzyjnymi informacjami. I chyba nie da się tego potwierdzić.

A zatem, czy rzeczywiście to jest szczególny przypadek i pan M.R., jako jeden z 1 200 osób, łodzian zmuszonych do wyjazdu w roku 1968 i jako jeden z bardzo wielu łodzian, którzy zostali zmuszeni do wyjazdu z Polski również po roku 1945 r. – bo wiele dramatycznych historii rozegrało się w okresie całego PRL-u – to właśnie pan M.R. powinien wejść w posiadanie mieszkania w tej nadzwyczajnej procedurze?

To był kolejny powód dla którego ja miałem takie wątpliwości. I ufam, że również państwo zapoznawszy się ze szczegółami tej sprawy, też by je mieli.

Od samego początku chcieliśmy zebrać możliwie najwięcej informacji. Te informacje wpływały bardzo szczątkowo, były lakoniczne, nie potwierdzały ostatecznie, że projekt ma mieć charakter artystyczny. Nie potwierdzały też podstawowych informacji na temat M.R.

Wiecie państwo, bo część z państwa jest członkiem Komisji Gospodarki Mieszkaniowej, jakich oczekujemy informacji na temat osób, które chcą wejść w zasób mieszkaniowy, o co je pytamy. Są to podstawowe informacje, które są niezbędne. W gruncie rzeczy, ja takich informacji uzyskać od pana M.R. nie mogłem. Bardzo dziękuję pani dyrektor Podolskiej, że się zaangażowała i te informacje próbowała uzyskać.

Pierwsza, w miarę konkretna informacja, przysłała do mnie w ostatnią niedzielę. Na moją pocztę wpłynęła ankieta, która na co dzień używana jest w innych celach, służy realizacji innych projektów, ale została użyta w sposób pomocniczy, aby zebrać podstawowe informacje. Dzięki temu mogłem się dowiedzieć więcej, poznać więcej szczegółów na temat zawodowej przeszłości pana M.R. Przy okazji też zorientowałem się, że część informacji, którymi dysponowałem wcześniej, pozostaje bez pokrycia. Pan M.R. wcześniej informował, że będzie pokrywał wszelkie koszty związane z użytkowaniem mieszkania, a w ostatniej informacji napisał, że nie ma żadnych dochodów. To też jest informacja, która stawia pod znakiem zapytania. W informacji, którą uzyskałem od pana M.R. ewidentnie napisane jest: nie mam żadnych dochodów, czekam na jakiś projekt, z którego być może będzie wynikać, że dochody będę miał.

To nie są oczywiście nadzwyczajne informacje. Państwo z całą pewnością wiecie o tym, że zawsze o to pytamy, kiedy chcemy przekazać naszym mieszkańcom ten najbardziej oczekiwany skarb jakim dysponujemy, czyli mieszkanie. Wszystkim mieszkańcom, czyli członkom wspólnoty samorządowej, jaką jesteśmy – zadajemy te podstawowe pytania.

Tymczasem odmawia mi się prawa dociekania i zadawania pytań w sytuacji trochę bardziej skomplikowanej, bo jednak miałbym podjąć decyzję i przekazać mieszkanie osobie, która członkiem wspólnoty samorządowej nie jest. W gruncie rzeczy tak naprawdę niewiele wiemy o tej osobie, bo wiemy, że pan M.R. jest obywatelem Szwecji, ale też z informacji, które przesyłał mi, że mieszka na stałe w zupełnie innym kraju. I adresu tego zamieszkania nie znamy; nie poznałem go ja, ani nikt z moich współpracowników do dziś.

Ja próbując dociec kim jest pan M.R. nawet zapytałem o to Zarząd Gminy Żydowskiej. Pozwoliłem sobie na taki telefon, bo uznałem za coś zupełnie oczywistego, że być może jest ten pan znany przez Zarząd Gminy, z którą bardzo intensywnie współpracuję. To jest nasz ważny partner. Ja reprezentuję panią prezydent w fundacji, która wspiera Gminę, wspólnie realizujemy wiele bardzo interesujących i bardzo ważnych projektów. Pan przewodniczący Gminy nie znał żadnego faktu związanego z osobą pana M.R., ale obiecał że sprawdzi. Po tygodniu oddzwonił i powiedział, że ma wiedzę, że jest jakimś przedsiębiorcą, dodał trochę półzartem, że oczywiście też bardzo chętnie wszedłby w posiadanie takiego mieszkania. To upewniło mnie w tym, że sprawa jest naprawdę bardzo delikatna i ostrożnie trzeba podejmować decyzje. Ufam, że państwo podejmując stanowisko w tej sprawie właśnie tego od miasta oczekiwali, czyli pewnej ostrożności, niepostępowania bezrefleksyjnego, bo to jest stanowisko, apel, to nie jest uchwała wiążąca. Dołożyłem więc takiej staranności mimo tego, że z korespondencji jaką projektodawca prowadził z panem M.R. wynikało, że był proszony i chciał zachować dyskrecję w tej sprawie. Ale ufam, że wszędzie tam, gdzie chodzi o dobro publiczne, własność miasta, gminy, wszystkich mieszkańców, to pewne informacje muszą mieć charakter przejrzysty. Musimy otwarcie podejmować decyzje, świadomie i odpowiedzialnie.

Mam też osobistą refleksję. Wołałbym ją wypowiedzieć w obecności pana radnego Włodzimierza Tomaszewskiego. Nie ma go dziś na komisji, ale zdumiał mnie ostatni list pana

radnego, a szczególnie koniec tego listu więc być może zadam w jakimś innym trybie panu radnemu pytanie. Pan radny napisał do wszystkich radnych: oczekuję, że pan prezydent Piątkowski przywróci omawianej inicjatywie bardzo delikatny wręcz porcelanowy wymiar kulturowy – pisze pan radny – i jego arbitralne decyzje zostaną odwołane, by nie przypominały zdarzeń budzących najgorsze skojarzenia.

Tak napisał pan radny Tomaszewski więc ja chciałem publicznie w państwa obecności powiedzieć, że jest to oburzające, że jest to skandaliczne. Nigdy w życiu nie spodziewałem się, że usłyszę od radnego Rady Miejskiej podobny komentarz, że się na coś takiego zdecydowało.

W tym liście pisze też o jakiś słowach pomawiających w liście, który skierowałem do państwa. Znacnie państwo treść mojego listu więc prosiłbym, abyście państwo uznali, czy rzeczywiście w tym liście są jakiegokolwiek pomawiające słowa albo zachowanie urągające światowym standardom. Wydaje mi się, że to właśnie światowe standardy wymagały takiej ostrożności, zadania kilku pytań, uzyskania odpowiedzi i na końcu podjęcia decyzji, która jest w interesie całej naszej wspólnoty. I to wszystko zrobiłem.

Chętnie odpowiem na wszystkie państwa pytania. Mam nadzieję, że zgodzicie się państwo, że ta decyzja była słuszna, najmądrzejsza z możliwych. A jeśli jesteście państwo innego zdania, to bardzo chętnie odniosę się do uwag w tej sprawie.

Pytania i dyskusja.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: pan prezydent mówił o przydziale lokalu, tam jest mowa o użyczeniu czy wypożyczeniu na 3 miesiące człowiekowi, jednemu z tych tysiąca dwustu ludzi, którzy wyemigrowali z Łodzi, Żydów łódzkich, z których z tej grupy on jeden prosi o tego rodzaju gest ze strony miasta. A zatem nie sądzę, aby użyczenie lokalu w określonym miejscu, gdzie on mieszkała – ja nie umiem rozstrzygnąć pod jakim numerem dokładnie mieszkał, w każdym razie w tej posesji, czy zakłóci zaspokajanie potrzeb lokalowych mieszkańców Łodzi.

Myślę, że to dość arbitralne rozstrzygnięcie, o którym zechciał nas pan tu poinformować, może wywołać złą publicy dla miasta. Kiedyś już nieraz mówiło się o antyżydowskich gestach władz. Chciałbym uniknąć wszelkich tego typu podejrzeń, a gdzieś tam może się czaić tego rodzaju podejrzenie.

W związku z tym, czy naprawdę udzielenie tego lokalu na 3 miesiące zniszczy politykę mieszkaniową miasta?

Wiceprezydent Miasta Łodzi p. Krzysztof Piątkowski: ja rozumiem potrzebę pana M.R., ja rozumiem jego sytuację i boleję nad doświadczeniami, które miał w przeszłości. Ale chcę panu powiedzieć, że to jest mimo wszystko niezgodne z polityką mieszkaniową miasta. I podjąłbym taką decyzję również w takim przypadku gdyby chodziło nie o pana M.R. ze Szwecji, ale pana Kowalskiego z Wisieki, czy pana Teda Jonsa z Pensylwanii, czy znajomego Hansa ze Stuttgartu, czy Saszy z Kryłowa, z Moskwy, czy z Ukrainy. To nie ma znaczenia. Tutaj nie ma kontekstu żaden wątek narodowy. Podejmujemy jasną decyzję i musimy dziś odpowiedzieć sobie, jakie mielibyśmy moralne prawo, żeby odmówić każdemu innemu, który zwróciłby się do nas w przyszłości z podobną prośbą. Za 2 miesiące poprosiłby o to inny były mieszkaniec naszego miasta, za 4 kolejne jeszcze inny, a potem 100 kolejnych osób.

To jest precedens. Dziś podejmujemy decyzję w sprawie tego pana. Pytanie jest – czy państwo uważacie, że w przypadku kolejnych takich próśb powinniśmy postępować analogicznie? Czy powinniśmy w zasobach komunalnych znajdować kolejne mieszkania,

w których mieszkali byli Łodzianie; rzecz jasna nie mówimy o zwrocie ich majątku tylko o mieszkaniach, które do nich nie należały w przeszłości, tylko po to, aby zamieszkując realizowali projekty badawcze, naukowe, edukacyjne i jeszcze inne.

Ja nie chciałem takiej decyzji podejmować w kontekście jednej osoby. Ja od razu myślałem, co się wydarzy jeśli 1 200 innych osób zwróci się z podobną prośbą. Sam mam zresztą bardzo bliskich przyjaciół, którzy wyjechali z Łodzi do Izraela w roku 1946 w równie traumatycznych sytuacjach. Po doświadczeniach z Auschwitz itd. i pewnie należałoby ich z podobną troską i uwagą potraktować, a być może stworzyć im podobne sytuacje.

Są też w naszym mieście bardzo zasłużeni dyrektorzy instytucji kultury, którzy również proszą o podobne mieszkania i też im odmawiamy. To jest więc pewna konsekwencja w myśleniu. Decyzja nie może dotyczyć jednego przypadku, tak jak chciał pan radny Tomaszewski szukać rozwiązania dla jednej osoby, tylko pewnego systemowego rozwiązania. Jeśli państwo uznacie, że w taki sposób powinniśmy podejmować decyzje również w przeszłości, to będzie to zupełnie inna sytuacja.

Wiceprzewodniczący Komisji radny p. Bartłomiej Dyba - Bojarski: ja właśnie o tych systemowych rozwiązaniach chciałem porozmawiać.

Ja się mogę zgodzić, że wskazanie konkretnej osoby w uchwale i wynajęcie jednorazowo konkretnego mieszkania dla kogoś, kto nie jest znany z tego, że nie jest wybitnym twórcą jest ryzykowane.

Jak rozumiem ideę tego apelu, chodziło też o to, że może warto stworzyć zasoby mieszkaniowe w naszej gminie, miejsce w którym społeczność żydowska, czy inna, która wyjechała z naszego miasta po to, aby odtworzyć tu w zamian za przeprowadzenie konkretnego projektu dokumentującego przeszłość, w której oni tutaj brali udział, czy projektu artystycznego. Nie mówię, że to mają być zupełnie przypadkowe osoby, ale osoba, która mogłaby przez jakiś czas w tym mieszkaniu być i prowadzić ten projekt, bo to wydaje się być sensowne z punktu widzenia też promocji naszego miasta, czy utrwalenia pewnego krajobrazu kulturowego, który sobie zniknął w pewnym momencie.

I Centrum Dialogu też nie wydaje mi się być złą instytucją, która miałaby o tym decydować, bo mniej więcej tym się Centrum zajmuje, czy przy okazji Festiwalu Czterech Kultur nawiązujemy do czegoś, czego de facto w Łodzi w chwili obecnej nie ma, bo została pewna spuścizna, ślady. Czy to jest zły pomysł, aby generalnie wyodrębnić w zasobie miasta, nie w sensie pracowni przyznawanych na stałe, ale właśnie dla twórców kultury – tak jak to robi bodajże Wrocław i Kraków, którzy na jakiś czas tam przyjeżdżają i robią coś konkretnie w mieście. Mnie się wydaje, że takie mieszkania po to, aby były w zasobie i były w ofercie dla twórców, którzy mają pomysł na to, którzy chcieliby zrobić coś w Łodzi i dla Łodzi i z Łodzią, oczywiście na czas określony, nie na wieczność mieliby tu zamieszkać na zasadach szczególnych, to mnie się to wydaje sensowne.

Oczywiście długość pobytu zależałaby od projektu, bo czasem może to trwać 3 miesiące, a czasem 6. Ja nie różnicowałbym tutaj. I oczywiście można mówić o tym, aby to wprowadzić w sposób systemowy wskazując jakie cele mogą być. Nad takim systemowym rozwiązaniem można by się zastanowić, czy nie należałoby wprowadzić, bo mamy choćby ochotę zaprosić kogoś do Teatru Nowego, aby wystawił tam przedstawienie i pan reżyser nie ma gdzie mieszkać, to może tym go przyciągniemy również, zakładając, że będzie to projekt na odpowiednio wysokim poziomie artystycznym, bo nie chodzi mi tu o twórców kabaretu i konferansjerów.

Wiceprezydent Miasta Łodzi p. Krzysztof Piątkowski: ja się podpisuję w stu procentach pod tym pomysłem. Mamy zamiar realizować projekt, który nazwaliśmy *Rezydencjami*

artystycznymi, wzorem innych miast, które w Polsce taki projekt realizują i nie decydując z góry, że jest to mieszkanie dla określonej osoby tylko ogólnie dla osób, które chcą realizować jakieś plany i nie wykluczam, że Centrum Dialogu jest właściwą instytucją, żeby w takim projekcie uczestniczyć, ale formuły jeszcze nie opracowaliśmy.

Wiceprzewodniczący Komisji radny p. Bartłomiej Dyba - Bojarski: mnie chodzi nie o to, aby był to projekt tylko i wyłącznie artystyczny, że przyjeżdża ktoś tylko w tym celu, ale też takie projekty badawcze, które mogłyby coś wnosić oraz zachęcać osoby takie jak pan, o którym dziś mówimy, żeby przyjechały i rzeczywiście coś zrobiły, niezależnie od tego czy w tym konkretnym przypadku mamy jakieś większe czy mniejsze wątpliwości, to wydaje mi się, że to nie jest zły pomysł, aby osoby, które tu kiedyś mieszkały i z różnych powodów wyjechały – miały możliwość powrotu i chociażby wzbogacenia naszej wiedzy o określonej społeczności, która stąd zniknęła.

Wiceprezydent Miasta Łodzi p. Krzysztof Piątkowski: wspominałem o *Rezydencjach artystycznych*, bo nad takim projektem pracujemy. Być może doświadczenie w tej sprawie skłoni nas do tego, aby trochę poszerzyć formułę, bo uczymy się cały czas. To jest bardzo z pewnością pouczające i na pewno się nad tym zastanowimy i podzielimy tymi refleksami z panem radnym.

Chciałem też dodać jeszcze jedną uwagę, że już funkcjonują w mieście mieszkania tzw. gościnne przy instytucjach kultury. One wciąż jeszcze nie są wykorzystywane w taki sposób, aby nie można było z nich korzystać. Jest wiele instytucji, w tym 3 teatry na pewno mają takie mieszkania, więc jest taka przestrzeń i dziś bez tego programu.

Wiceprzewodniczący Komisji radny p. Bartłomiej Dyba - Bojarski: ja sobie zdaję sprawę z tego, że to jest pole do nadużyć. Ja nie będę wymieniał po nazwisku, ale wiem o pewnej imprezie, która była tutaj organizowana, gdzie osoba za nią odpowiedzialna niezależnie od bardzo wysokiej pensji płaconej miesięcznie przez miasto, zamieszkiwała w takim mieszkaniu. I uważam, że to jest niewłaściwe, gdzie osoba dostaje kilkanaście tysięcy złotych plus mieszkanie i nie może się nagle zagospodarować w Łodzi. To nie chodzi o osobę, która na stałe tu przyjeżdża po to, aby wykonywać swoją pracę. Ale jeśli zapraszamy kogoś na krótki projekt o charakterze artystycznym czy w teatrze czy w galerii, czy do realizacji projektu badawczego, to chyba takie coś warto byłoby wprowadzić.

Radny p. Jan Mędrzak: to o czym mówi radny pan Dyba – Bojarski, to jest racja i trzeba prowadzić prace w tym kierunku, żeby stworzyć takie prawo w naszym mieście, aby można było w takich sytuacjach udzielać pomocy mieszkaniowej, tak to nazwijmy.

I właśnie z tych powodów Komisja Gospodarki Mieszkaniowej i Komunalnej nie mogła tej sprawy zaopiniować pozytywnie, dlatego że każde mieszkanie, które ma być przyznane obojętnie komu, może być przyznane w oparciu o uchwałę o przyznaniu lokali mieszkalnych i w oparciu o politykę mieszkaniową.

Szukaliśmy rozwiązania, nie dało się tego zrobić w przypadku lokalu mieszkalnego. Zwróciliśmy się nawet do Biura Prawnego z prośbą o opinię, z taką sugestią, żeby potraktować w sposób szczególny. Chcieliśmy znaleźć rozwiązanie. Ale póki co, w oparciu o obowiązujące przepisy w naszej gminie, nie można tego zrobić.

Jeśli będzie projekt uchwały, czy zmiana tej uchwały w oparciu o którą są przyznawane lokale, to oczywiście tak; wtedy trzeba wymyślić odpowiednią procedurę, aby nie było sytuacji takiej, że daje się to lekką ręką, bez żadnej odpowiedzialności.

Chcę podkreślić, że komisja, którą kieruję, sprawą się zajmowała i niestety nie znalazła tu rozwiązania.

Radny p. Sylwester Pawłowski: myślę, że nie powinniśmy stać się więźniami dwóch słów kluczowych, a mianowicie obawa przed antysemityzmem tylko i wyłącznie, że mamy do czynienia z człowiekiem noszącym określone nazwisko i który z różnych powodów, bo przecież nie wiemy z jakich, a możemy tylko przypuszczać – wyjechał w roku 1968 z Polski.

Drugie słowo klucz to projekt. Dzisiaj wszystko, co ma charakter twórczy, quasi twórczy, czy z twórczością w ogóle nie mający nic wspólnego, kryje się pod pojęciem projekt.

Myślę, że w obu przypadkach nie możemy powiedzieć, że działania prezydenta są niewłaściwe, albo nawet wymagające jakiegokolwiek krytyki. Kto jak kto, ale urzędnik tak wysokiego szczebla musi w pierwszej kolejności przejawiać szacunek do obowiązującego prawa. Ono ma wymiar lokalny, ale jednak obowiązujący.

Jeśli nie możemy zdiagnozować, pomimo olbrzymich wysiłków czynionych i przez Centrum Dialogu, i Prezydenta Miasta Łodzi, kim jest człowiek, poza tym, że wiemy jak się nazywa i co chce zrobić, a on za każdym razem odkrywając wieści o sobie staje się coraz bardziej tajemniczy, to dla mnie jest to przykład człowieka słupa, który nie ma dochodu, nie ma stałego miejsca pobytu, nie można go w jakikolwiek sposób zlokalizować tylko poprzez korespondencję i mamy w ten sposób potraktować lokal nawet na określony czas; na 3 miesiące, czy 6 miesięcy.

W moim odczuciu nie ma żadnych przesłanek, żeby tego typu propozycje quasi projektu wspierać z zasobów lokalowych miasta i przy użyciu miejskich środków. Jeśli ktoś nie dysponuje dochodami, to ja rozumiem, że trzeba będzie za wszystko zapłacić. A miałyby to w tym przypadku robić Centrum Dialogu, zapłacić za czynsz, za energię ekлекtyczną, za ogrzewanie i za inne media. Nie wiem, może nawet zwolnimy człowieka od opłat za przejazd środkami komunikacji miejskiej.

Nie możemy w sposób dowolny interpretować obowiązujących i przyjętych przez Radę Miejską w Łodzi przepisów tylko i wyłącznie dlatego, że mamy obawy, że nie zostanie zrealizowany jakiś projekt, albo zostaniemy posądzeni o antysemityzm.

Jestem od wielu lat członkiem Zarządu Fundacji Monumentum Iudaicum Lodzense i wiele problemów rozwiązujemy również tego typu, ale nigdy nie rozwiązujemy tych problemów kosztem obowiązującego w mieście prawa lokalnego. I myślę, że to powinno być dla nas wystarczającym elementem, a poza tym komisja nie ma w zakresie swoich kompetencji decydowanie o tym, komu powierzać lokal – nawet na czas określony – a komu nie.

Jeśli mamy, to też w zgodzie z obowiązującym prawem. Jesteśmy z panem radnym Włodzimierzem Tomaszewskim w komisji przyznającej lokale twórcom i to się dokonuje zgodnie z obowiązującymi przepisami; dyskutujemy, rozpatrujemy, wskazujemy na najlepsze z możliwych rozwiązań, nawet jeśli o jeden lokal – pracownię plastyczną – ubiega się kilku przedstawicieli tego środowiska. Ale nigdy nie pozwalamy sobie na to, aby przepisy łamać, obiecywać, albo podejmować decyzje wbrew obowiązującym przepisom.

Stąd też uważam, że dziś nasza dyskusja wzbogaci się tylko o jeden element. Mianowicie, jeżeli zachodziłaby taka potrzeba, żeby znaleźć systemowe rozwiązanie, to przygotujmy najpierw takie rozwiązanie, wskażmy jakim osobom, jakim projektem, jakim zadaniom związanym z gminą będziemy mogli wyjść naprzeciw poprzez ewentualne znalezienie lokalu.

Ja nie przypominam sobie, aby najwięksi twórcy czy w obszarze teatru, czy w obszarze sztuki, wyciągali rękę po lokale miejskie. A jeśli byłyby przypadki, to z reguły one były odwrotne od zamierzeń. Nie chciałbym przywoływać i nazwisk, i problemów związanych z tymi lokalami, bo na drodze sądowej często się kończyło. Jeśli ten wniosek będzie nam przyświecał do tego, aby ewentualnie znaleźć próby systemowego rozwiązania problemu,

to bardzo proszę – jest Komisja Gospodarki Mieszkaniowej i Komunalnej i możemy ewentualnie zainicjować jako Komisja Kultury w tym kierunku działania, ale nic ponadto.

Radna p. Małgorzata Bartosiak: ja rozumiem, że są wątpliwości, ponieważ ja też miałam wiele wątpliwości i chciałabym, żebyśmy je rozwiali. Wątpliwości natury prawnej zostały rozwiane, że przy obecnie obowiązującym prawie na pewno jest to raczej niemożliwe i to przewodniczący Komisji Komunalnej nam to dokładnie potwierdził.

Na pewno nikt z nas nie chciałby wspaniałych perełek z naszego miasta wypuszczać, dlatego chcę się dowiedzieć co to jest za perełka, co to jest za wielki projekt, który miałby tu powstać i z którego Łódź może byłaby bardzo dumna, bo rozumiem, że również to było argumentem, który pociągnął do pójścia w takim kierunku, żeby zrobić jakiś wyjątek.

Druga sprawa dotyczy kwestii, że skoro to mieszkanie miałoby być w gestii Centrum Dialogu, to pojawiały się tutaj pytania, ale nie dostaliśmy odpowiedzi, czy Centrum Dialogu ma zagwarantowane w budżecie środki na tego typu przedsięwzięcie, bo już dowiedzieliśmy się, że Centrum musiałoby pokrywać wszystkie koszty.

Dyrektor Centrum Dialogu im. Marka Edelmana p. Joanna Podolska – Płocka: Centrum nie dysponuje funduszami, które miałyby pokryć koszty mieszkania. W trakcie rozmów z panem radnym Włodzimierzem Tomaszewskim było powiedziane, że wszystkie koszty będzie pokrywał pan M.R., który na swój koszt będzie zamieszkiwał w lokalu. Centrum Dialogu im. Marka Edelmana nie będzie pokrywało żadnych kosztów związanych z pobytem pana M.R.

Troszkę czuję się niezręcznie, kiedy rozpatrujemy postać pana M.R. i chcę w kilku zdaniach się wypowiedzieć. Bardzo trudno było nam uzyskać informacje na temat kandydata do zamieszkania we wspomnianym lokalu.

Na prośbę pana prezydenta wysłałem prośbę do pana M.R. o sprecyzowanie informacji na swój temat. Nie do końca jest to osoba znikąd. M.R. jest synem pani R., która od 60. rocznicy Likwidacji Łódzkiego Getta uczestniczy w uroczystościach co roku. Mieszka w tej chwili w Szwecji, jest w domu starców. Pan M.R. mieszkał w trzech krajach, w Danii, Anglii i w Szwecji. I z tego też mogą wynikać różne adresy.

Uchwała stanowiskowa miała być gestem w stosunku do pana M.R. Była ona przyjmowana w przededniu 50. rocznicy 68 roku. Zupełnie nie ma znaczenia, czy on wyjechał w roku 1968, 1969 czy w 1970.

Podsumowując: Centrum Dialogu im. Marka Edelmana nie ma środków na utrzymanie mieszkania w przypadku gdyby pan M.R. miałby nie partycypować w kosztach swojego tutaj pobytu. Chyba że z Wydziału Kultury dodatkowe środki zostałyby przyznane. W żadnym momencie nie było mowy, że Centrum Dialogu pokrywa koszty mieszkania. Wszystkie koszty miałby być pokryte przez pana M.R.

Projekt, który miałby być tutaj przeprowadzony został nazwany przez pana M.R. pracą nad traumą.

Wiceprezydent Miasta Łodzi p. Krzysztof Piątkowski: odpowiadając na pierwsze pytanie pani radnej Małgorzaty Bartosiak, przede wszystkim chciałbym powiedzieć o tym, że w momencie kiedy państwo podejmowaliście uchwałę – to jest istotne – i to powinniście wziąć pod uwagę, ale takiej wiedzy nie miało również Centrum, bo to jest efekt pracy, którą wykonaliśmy.

Państwo podejmując uchwałę w tej sprawie nie mieli świadomości, ale też nikt w mieście nie wiedział kim tak naprawdę jest pan M.R. Ja zadałem takie pytanie pani dyrektor Centrum

Dialogu i pani dyrektor tylko wiedziała, że towarzyszył swojej mamie podczas uroczystości. To był proces. Być może to jest wina i zaniedbanie pana radnego Włodzimierza Tomaszewskiego, który przez rok nie wydał swoich intencji, nie uznał za zasadne rozmawiać ani z Wydziałem Kultury, ani z Centrum Dialogu, ani ze mną. Nie wspominał też o tym, że pragnąłby mieszkać w lokalu nr 4 przy ul. Więckowskiego pan M.R. z którym się kiedyś na tym podwórku widziałem i też nie wspominał o tym, że ma taki plan i takie pomysły.

Być może, gdyby pan radny otwarcie te cele komunikował, to byśmy poznali lepiej osobę pana M.R. A tak przyszło mi podejmować tę decyzję nie mając wiedzy, w zasadzie żadnej na temat osoby, której to mieszkanie miało być użyte.

W kontekście spraw finansowych to już teraz wiem od niedzieli, że pan M.R. nie ma żadnych dochodów, bo to napisał w ostatnim emailu do mnie i chyba też do Centrum Dialogu w tej ankiecie.

Dla mnie też nie ma znaczenia fakt, czy pan wyjechał w roku 1968, 1969 czy nawet w 1970. To jest oczywiste, że działo się to w warunkach, które nie powinny się zdarzyć, że są to niechlubne karty historii. Istotne jest tylko to, że my nie mogliśmy informacji uzyskać w normalnym trybie, że trzeba było zadawać pytania, czekać na odpowiedzi, że nie mieliśmy wiedzy. Nie mieliśmy też wiedzy na temat projektu. Dziś już wiemy, że to jest projekt badawczy, że pan chce przyjechać i chce spędzić ten czas trzech miesięcy (wcześniej miało to trwać siedem miesięcy) w Łodzi, badać archiwa, szukać informacji na temat losów swojej rodziny. Niektóre oczywiście zna dobrze, bo w jednej z korespondencji dowiedziałem się, że jednak tata nie wyjechał tylko pracował i zmarł w Łodzi w roku 1992, więc nie cała ta rodzina wyjechała do Szwecji w wyniku niechlubnych wydarzeń marcowych 1969 r.

Jeśli chodzi o projekt to jeszcze dodam, że według zamierzeń pana M.R. miałyby on się później dzielić tymi informacjami, miałyby odbywać się spotkania i warsztaty w szkołach. Co prawda nie wiedziałem jakie kwalifikacje ma pan M.R. do tego, żeby pracować z młodzieżą, czy ma odpowiednie wykształcenie, umiejętności i ostatecznie to jest decyzja dyrektorów szkół, czy chcieliby tego rodzaju warsztaty. Ale taki był pomysł pana M.R. więc o tym państwa informuję.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: ja zamiast komentarza przywołam fragment uchwały Rady Miejskiej w Łodzi Nr LXVIII/1749/18 z dnia 7 marca 2018 r., że Rada Miejska w Łodzi uznaje za w pełni zasadne stworzenie możliwości udostępnienia panu M.R. lokalu w kamienicy.

Rozumiem, że wysłuchaliśmy informacji i w związku z brakiem dalszych pytań i głosów w dyskusji zamykam ten punkt porządku obrad.

Ad. pkt 4 – Zaopiniowanie projektu uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie ustalenia dotacji podmiotowych na 2018 r. dla samorządowych instytucji kultury, dla których organizatorem jest Miasto Łódź – druk nr 158/2018.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: o wprowadzenie do powyższego punktu porządku obrad poprosił przedstawiciela Wydziału Kultury.

Dyrektor Wydziału Kultury p. Dagmara Śmigielska zreferowała załączony do niniejszego protokołu projekt uchwały opisany w **druku nr 158/2018. załącznik 5** do protokołu.

Pytania.

Pytań nie zgłoszono.

Dyskusja.

Głosów w dyskusji nie zgłoszono.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: poddał pod pozytywne zaopiniowanie projektu uchwały opisany w **druku nr 158/2018**.

Komisja w głosowaniu przy 10 głosach „za”, braku głosów „przeciw” i braku głosów „wstrzymujących się” pozytywnie zaopiniowała projektu uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie ustalenia dotacji podmiotowych na 2018 r. dla samorządowych instytucji kultury, dla których organizatorem jest Miasto Łódź – **druk nr 158/2018**.

Ad. pkt 5 – Informacja Prezydenta Miasta Łodzi na temat aktualnej sytuacji w Teatrze Nowym im. Kazimierza Dejmka w Łodzi.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: o wprowadzenie do powyższego punktu porządku obrad poprosił wiceprezydenta Miasta Łodzi p. Krzysztofa Piątkowskiego.

Wiceprezydent Miasta Łodzi p. Krzysztof Piątkowski: bardzo dziękuję, że zdecydowaliście się państwo dyskutować na komisji o sprawie Teatru Nowego, o której ostatnio było dosyć głośno.

Ja poprosiłem o wprowadzenie tego do porządku z taką świadomością, że jest to najważniejsze forum do dyskusji. Chciałem państwu przypomnieć, że cała sprawa zaczęła się od listu, który napisał zastępca pana dyrektora Dudka do dyrektora; listu, który na pewno państwo znacie więc ja nie będę opowiadał jego treści. Sam również go przeczytałem, został on skierowany do związków zawodowych więc w naturalny sposób musiał stać się publiczny, bo nie da się ukryć listu, który jest do związków zawodowych.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: czy zechciałby pan wyartykułować tezy, bo ja nie znam treści tego listu.

Wiceprezydent Miasta Łodzi p. Krzysztof Piątkowski: może można przeczytać ten list, ale jeśli państwo pozwolicie, to być może z mojej wypowiedzi większość tych tez wyniknie.

List świadczył o tym, że jest konflikt, spór między panami. Jak się okazało z listu, który w ślad potem wysłał pan dyrektor A. B. do pana dyrektora Dudka, nie wiem czy znacie państwo treść drugiego listu, zostało to skomentowane przez pana dyrektora A.B., że to tylko taka koleżeńska, przyjacielska wymiana zdań na twardo. To pan dyrektor A.B. odniósł się do swoich własnych słów w taki sposób, że one nie miały w zasadzie aż tak wielkiego znaczenia.

Istotne w całej tej sprawie jest to, że tak naprawdę informacje, które pojawiały się w tym liście mogły wzbudzić pewne wątpliwości. Moje również, bo pierwsza rzecz, którą zrobiłem to zadzwoniłem do pana dyrektora Dudka i go zapytałem.

Naturalnym też zupełnie zachowaniem była chęć rozmowy na ten temat na komisji. Bardzo dziękuję panu radnemu Dybie – Bojarskiemu, bo zobaczyłem w jednej z informacji taką zapowiedź, że będzie chciał się tej sprawie przyjrzeć na komisji. To jest bardzo naturalne i właściwe. Ale też w ślad za upublicznieniem tego listu pojawiła się konferencja prasowa i w zasadzie postawiona została diagnoza; wyrok zapadł. Państwo radni wiedzieli co się stało w Teatrze Nowym chociaż nie mieli okazji zadać podstawowych pytań panu dyrektorowi Dudkowi, czy to prawda.

Słyszałem tę konferencję, opowiadałem o jej przebiegu, nawet odniosłem się w krótkich słowach do jej przebiegu. Z listu jednego z dyrektorów do drugiego dyrektora zrobiono show, mimo że z ust jednego z radnych słyszałem o tym, że tak naprawdę apeluje o spokój. Zapoznałem się newsami z tej konferencji, przeczytałem tekst jednego z radnych uczestniczących w tej konferencji, brzmiący mniej więcej tak samo, kiedy gasną światła, w teatrze powinniśmy zobaczyć sztukę, a w tym przypadku mamy po raz kolejny do czynienia z tragiczną farsą włodarzy naszego miasta.

Chciałem państwu powiedzieć, że ani słowa w tym liście nie ma o włodarzach miasta. Jest to korespondencja wyłącznie między jednym dyrektorem i drugim dyrektorem dotycząca teatru.

Owszem pojawia się jeden wątek dotyczący Wydziału; zarówno pani dyrektor Wydziału, jak i pan prezydent znają się dobrze na teatrze. Jeszcze, oprócz tego, pomylił pan dyrektor nazwisko prezydenta; znają się dobrze na teatrze, a więc niechże zadecydują, czy mamy się dalej kompromitować, bo to może gwóźdź do trumny.

Jest nawet sugestia pana dyrektora A.B., aby się odwołać do miasta w tym zakresie i taki apel i nawet liczenie się z tym, że władze miasta, organizator podejmie właściwą decyzję. Ja zresztą znam pana A.B., wiele razy rozmawialiśmy więc rzeczywiście o jego planach dotyczących teatru wiedziałem zawsze sporo.

Ale bez rozmowy, bez choćby elementarnego pytania do dyrektora tego teatru wysnuwa się, że mamy do czynienia z jakąś tragiczną farsą włodarzy naszego miasta.

Dalej czytam w relacji z konferencji prasowej, to nie artyści powinni martwić się o to jak instytucje kultury są zarządzane, oni powinni zajmować się sztuką.

To oczywiście prawda, tylko, że tam nie ma mowy o sporze z artystami; powiem więcej artyści wypowiedzieli się w tej sprawie i w zasadzie nie potwierdzili zarzutów pana dyrektora A.B. Wprost przeciwnie – mocno wsparli osobę pana dyrektora Dudka, mówiąc o tym, że tak naprawdę to, co zostało w tym liście napisane na temat marginalizacji pana dyrektora, to pan dyrektor A.B. ma na własne życzenie, bo nie przyjeżdżał zbyt często do teatru, nie brał zbyt często udziału w próbach, w związku z tym, sam się pozbawił zasadniczo wpływu na to, w jaki sposób teatr jest zarządzany i w jaki sposób się to przygotowuje.

Nie możemy bowiem patrzeć biernie – czytam w tej informacji – jak kultura w tym mieście przez ostatnie lata jest konsekwentnie dobijana. I tak naprawdę to było dla mnie najbardziej bulwersujące, mówienie o tym, że kultura w mieście dogorywa, to zostało też przedrukowane w gazecie. I dlatego zdecydowałem się, po pierwsze zareagować stanowczo i nie potrafię się zgodzić z takimi zarzutami. Na podstawie listu w żaden sposób nie można niczego wysnuć. Tylko rzetelna dyskusja na temat stanu łódzkiej kultury może pozwolić komuś wyrobić sobie zdanie na temat tego, czy jest dobrze, czy źle, czy lepiej czy gorzej niż było poprzednio.

Zresztą do takiej dyskusji ja bardzo serdecznie państwa zachęcam, ponieważ w najbliższym czasie będziemy prosić o wprowadzenie do porządku obrad komisji efektów naszej pracy, która trwała ponad rok, ewaluacji polityki kulturalnej, którą robiliśmy razem ze stowarzyszeniem DNA Miasta. Były przeprowadzone ankiety wśród wielu twórców kultury, w tym również dyrektorów instytucji kultury więc na ten temat będziemy państwu chcieli przekazać pełną informację, pełną ewaluację dotyczącą polityki kulturalnej miasta i w efekcie dużo się państwo na ten temat się od nas dowiedzie, w jakim stanie jest kultura i co myślą twórcy kultury na ten temat.

Dziś możemy sobie wyrabiać zdanie na temat co najwyżej własnych doświadczeń, dzięki naszej aktywności i uczestnictwie w kulturze albo np. na tym, co czytamy w mediach. Ja mam przed sobą sondę przeprowadzoną wśród mieszkańców naszego miasta przez jedną z łódzkich gazet, w której na 3 miejscu mówi się o tym, że oferta kulturalna jest naszym bogactwem. Co czwarta osoba zwróciła uwagę na to, że w Łodzi cały czas się coś dzieje i to w pozytywnym tego słowa znaczeniu, docenia się ofertę teatrów i muzeów, łodzianie z przyjemnością chodzą na koncerty, wystawy, festiwale teatralne, modowe, filmowe. Dziś w innej gazecie łódzkiej mowa jest o trzech teatrach w samych superlatywach.

Proszę państwa ja nie twierdzę, że jest znakomicie, że nie mogłoby być jeszcze lepiej. Ciężko pracujemy, aby ta sytuacja się zmieniała, ale mówienie o tym, że kultura w mieście dogorywa jest absolutnie niewybaczalne. Ja nie przypominam sobie nawet jednego przypadku w historii współczesnej łódzkiego samorządu, żeby ktoś, osoba publiczna w taki sposób się wypowiadała. Dlatego poprosiłem o to, tak jak pan radny, bo wydaje mi się, że jest to najlepsze forum, żebyśmy porozmawiali o Teatrze Nowym.

Rolą organizatora jest, jak rozumiem, pilnowanie dyscypliny finansów, spraw organizacji, przestrzegania prawa, a nie kwestie repertuarowe. Naturalnym zachowaniem było, że w takich sprawach raczej nie ingerowałem, zdarzało mi się również odmawiać ingerencji w różnych innych przypadkach. Nie raz, nie dwa zdarzyło mi się, że prosił mnie jakiś dyrektor teatru, żebym zabronił grania w innym teatrze określonej sztuki, bo teatr robi sobie konkurencję. Ja w takim przypadku zawsze odmawiałem i tutaj jestem konsekwentny. Poziom artystyczny, polityka personalna należy do dyrektora, dyrektor powinien o tym mówić dziś, za chwilę państwu, państwu powie.

Pozostałe sprawy w tym liście są w zasadzie nieprawdziwe. Kwoty i fakty podawane przez byłego dyrektora nie mają pokrycia w rzeczywistości. Już mówię tylko o Teatrze Nowym. A.B. pisze o 600 000 zł, tam gdzie w rzeczywistości wydano 200 000 zł., domaga się honorarium za wydanie Fabryki Muchołapek tymczasem prawa zostały przekazane w akcie darowizny teatrowi, informacje o jakimś nepotyzmie się absolutnie nie potwierdziły. Innymi słowy pan dyrektor A.B., jak przystało na dobrego pisarza, napisał kawałek fikcji i trochę się w tym zagalopował, bo przecież krytykując poziom artystyczny swojego teatru wystawił sam sobie recenzję.

Sądzę, że pan dyrektor Teatru Nowego chciałby coś dodać, ja również chętnie odpowiem na każde państwa pytanie.

Dyrektor Teatru Nowego p. Krzysztof Dudek: rzeczywiście tak jest, że list był skierowany do mnie i to jest bardziej prywatne pismo niż w jakiś sposób sformalizowany wniosek, który opisywałby sytuację teatru. Pan dyrektor A.B. bardzo żałuje, że ta sprawa została upubliczniona i posługiwanie się tym listem przez radnych odbyło się wbrew jego woli. To komunikuję państwu po rozmowie z panem dyrektorem A.B., ponieważ rozstaliśmy się w zgodzie i powód upublicznienia tego listu był przyczyną naszego rozstania. Natomiast mimo tego literackiego stylu, który list dyrektora zawiera, myślę że jest konieczność odniesienia się do konkretów związanych z sytuacją teatru. Tam pojawiają się zarzuty dotyczące sytuacji finansowej oraz poziomu merytorycznego. Jeśli państwo pozwolicie, kilka słów najpierw w kwestii finansów.

Na dzień dzisiejszy sytuacja finansowa teatru wygląda następująco: stan konta 229 000 zł, w kasie mamy 243 000 zł, wymagalne wierzytelności 180 000 zł. Zatwierdzony rachunek zysków i strat na grudzień 2017 r. wskazuje zysk teatru na poziomie 376 896 zł, zysk za rok 2016 – 81 165 zł. Dokonaliśmy na potrzeby niniejszego spotkania również analizy kondycji finansowej teatru w ciągu ostatnich kilku lat. Jest ze mną pani główna księgowa, która tę pracę wykonała. I sytuacja teatru wynikała w kolejnych latach też ze zmniejszenia dotacji podmiotowej, ale kształtowała się w sposób następujący:

w roku 2006 wynik finansowy wynosił minus 2 536 000 000 zł;

w roku 2007 minus 1 405 000 000 zł;

w roku 2008 minus 2 027 000 000 zł;

w roku 2009 minus 1 600 000 000 zł;

w roku 2010 minus 1 100 000 zł;

w roku 2011 minus 1 013 000 zł;
w roku 2012 minus 1 389 000 zł;
w roku 2013 minus 1 061 000 zł;
w roku 2014 minus 817 000 zł;
w roku 2015 minus 600 000 zł.

Rok 2016, czyli moment kiedy objąłem funkcję dyrektora Teatru Nowego wynik jest na plusie 81 165 zł. Wynik za rok 2017 to 376 879 zł.

Rzeczywiście jest tak, że było pewne zamieszanie finansowe na początku tego roku budżetowego, było to spowodowane tym, że uruchomionych było kilka produkcji, które toczyły się równolegle, co powoduje konieczność ponoszenia kosztów, ale też fakt zajęcia scen na potrzeby produkcji, co powoduje, że teatr nie zarabia. Krótko mówiąc, mieliśmy wydatki, a nie mieliśmy przychodów. I ta sytuacja powoduje, że teatr miał rzeczywiście jakieś problemy finansowe. Niemniej zweryfikowaliśmy cały plan działalności teatru od maja do końca roku z rozpisaniem na poszczególne spektakle i planujemy zysk na poziomie 159 000 zł. Natomiast przychody ze sprzedaży biletów na kwotę około 1 500 000 zł. To jest stan na koniec roku 2018. Kryterium było takie, żeby grać te spektakle, które nie przynoszą teatrowi strat.

Jeśli zaś chodzi o kwestie związane z poziomem merytorycznym spektakli, to myślę, że tutaj warto posłużyć się takimi miernikami, jak nagrody, wyróżnienia, zaproszenia na festiwale, recenzje, frekwencje oraz opinie widzów.

Spektakle wyprodukowane za mojej kadencji otrzymały kilka nagród, m.in. Złotą Maskę dla Iwony Bielskiej za spektakl Demony, nominację Energii Kultury za spektakl Komeda, nagrodę główną za adaptację dla Andrzeja Barta za słuchowisko Fabryka Muchołapek na Festiwalu Dwa Teatry w Sopocie, Nagroda dla Aktora za słuchowisko Policja, również znajdujące się w repertuarze Teatru Nowego.

Zostaliśmy po raz pierwszy zaproszeni na festiwal. Od wielu lat teatr nie był zapraszany na festiwale, zostaliśmy w konkursie głównym zaproszeni do Gdyni na Festiwal Raport. Nasz spektakl Wiele Demonów zajął II miejsce w plebiscycie publiczności. Jest również zaproszenie dla Teatru Nowego na największy festiwal na świecie do Teatru Ludowego w Pekinie. Wyjeżdżamy w czerwcu. Wszystkie koszty związane z tym wyjazdem ponoszą organizatorzy i Instytut Adama Mickiewicza. Teatr nie ponosi żadnych kosztów z tego tytułu, a nawet jest niewielki zysk. Pan dyrektor A.B. też wspomniał, że pogrąży nas wyjazd do Chin, a to jest wszystko finansowane ze środków zewnętrznych.

Chciałbym również zwrócić państwu uwagę na inne wydarzenia, które może nie są nagrodami, ale były ważne dla teatru. Chciałbym przypomnieć wyjątkowe wydarzenie Dzień Judaizmu organizowane przez arcybiskupa Rysia, który pierwsze swoje kroki w Łodzi skierował do Teatru Nowego, obejrzał Fabrykę Muchołapek i zdecydował, że to przedstawienie będzie zwieńczeniem artystycznym Obchodów Dnia Judaizmu. Ten spektakl został wykupiony przez Kurię i wszystkie koszty związane z tym spektaklem poniosło arcybiskupstwo w Łodzi.

Jesteśmy również w rozmowach z Teatrem Telewizji w sprawie rejestracji Fabryki Muchołapek i jest zainteresowanie ze strony Instytutu Adama Mickiewicza, aby ten spektakl wysłać do Stanów Zjednoczonych i Izraela. Jest potrzebna tylko profesjonalna rejestracja, co też będziemy czynić.

Od 2 lat nie było żadnych reklamacji ze strony widzów. Nikt nie domagał się zwrotu pieniędzy za bilety, nikt z widzów nie wychodzi w trakcie spektaklu. Przeważnie spektakle kończą się brawami, czasami wielokrotnie aktorzy wychodzą do publiczności. Uważam, że poziom nie jest najgorszy. Oczywiście, zawsze może być lepiej. Recenzje są różne w zależności od tego, jakiego spektaklu dotyczą, ale chciałbym państwu zwrócić uwagę na spektakl Szewcy, który był punktem kulminacyjnym Łódzkich Obchodów Awangardy. Spektakl w reżyserii Jerzego Stuhra, który zebrał same dobre recenzje. Nie było ani jednej złej recenzji, a recenzentka Gazety Wyborczej uznała, że spektakl Szewcy jest wydarzeniem sezonu. To, o czym zawsze tęskniliśmy i do czego chcieliśmy wrócić, czyli przyjazdów Warszawy do Łodzi na spektakle, spełniło się właśnie w przypadku tego spektaklu, gdzie możecie państwo zobaczyć na stronie internetowej mamy zdjęcia osób celebrytów, które specjalnie z Warszawy przyjechały, żeby ten spektakl obejrzeć.

Niedługo wyjeżdżamy ze spektaklem Poczekalnia. Również zostaliśmy zaproszeni i wszystkie koszty ponosi organizator. Będzie to spektakl pokazywany w bardzo prestiżowym miejscu, w Teatrze Muzycznym w Gdyni i będzie częścią oficjalnych obchodów obalenia komunizmu.

To w największym skrócie, jeśli chodzi o zarzuty wynikające z listu A.B. A ja chciałbym państwo powiedzieć, że A.B. ma po prostu taki styl komunikowania. Ktoś, kto go nie zna, może być zszokowany. Ja się już przyzwyczaiłem do tego, traktuję to z odpowiednim dystansem. Niektóre sformułowania, które tu nie padły, ale o biednych Meksykanach, które wyprawiają wesele Trumpowi, jest zabawne. Pan A.B. jest literatem, jestem fanem jego literatury i po prostu tak ma. Chcę pana A.B. wytłumaczyć może ze złych ostrych sformułowań.

Pytania i dyskusja.

Radna p. Marta Grzeszczyk: wypowiedź pana prezydenta w pierwszej części, w większości nie dotyczyła przedmiotu dzisiejszego posiedzenia. Ja bardzo się cieszę, że będziemy mieli w najbliższym czasie możliwość rozmowy na temat dokumentu, który jest ewaluacją przyjętej polityki. Bardzo dobrze, że taka dyskusja się odbędzie i będziemy mogli się nad tym zastanowić, ile z tej polityki zostało zrealizowane, jakie zmiany powinny w niej nastąpić, po zmianach, które był i powinniśmy też poznać ocenę tych zmian.

Pan prezydent bardzo skrupulatnie zauważył, że ta polityka jest przyjęta i ja za nią głosowałam, ale chciałem zwrócić uwagę, że wtedy przyjmowanie tej polityki nie było jednomyślną decyzją Rady Miejskiej w Łodzi. Kluby PiS i SLD głosowały przeciwko tej polityce, bo wiele zastrzeżeń do tego dokumentu było wtedy formułowanych. Cieszę się, że ta dyskusja będzie miała miejsce, mam nadzieję że będzie otwarta, merytoryczna i będzie zapewniała szacunek i bezpieczeństwo dla wszystkich osób, które będą chciały w tej dyskusji wziąć udział, ponieważ od chwili, kiedy rozpoczęła się rozmowa na temat sytuacji w Teatrze Nowym, do mnie zwróciło się wiele osób, które na temat łódzkiej kultury chciałyby porozmawiać i chciałyby wyrażać swoją opinię natomiast obawiają się to robić w sposób publiczny, ponieważ twierdzą, że sytuacja w łódzkiej kulturze jest bardzo napięta. Te osoby boją się o swoją przyszłość, bo ten świat ma charakter hermetyczny i wiadomo, mówiąc już zupełnie wprost, kto decyduje o przyznawaniu dotacji i wsparciu finansowym instytucji, które na terenie naszego miasta działają.

Mówię tutaj o instytucjach na które ma wpływ Urząd Miasta Łodzi, jak i Urząd Marszałkowski.

W ostatnim zdaniu chcę się odnieść do sformułowania pana prezydenta mówiącego o tym w jakim stanie jest łódzka kultura, ja uważam, że jest bardzo wiele instytucji, które sobie świetnie radzą, ale zazwyczaj są to instytucje, w których do tej pory nie mieszano.

Odnosząc się do listu i sprawy, która jest przedmiotem dzisiejszego posiedzenia komisji, ja chciałam się zapytać, czy w związku z tym, bo mam wrażenie, że w tej chwili mamy taką odpowiedź, że w zasadzie nie ma tematu i nie ma sprawy. I ten list, który został skierowany, nie był jak rozumiem listem prywatnym między panami dyrektorami, ale był skierowany do związków zawodowych i w bardzo szybkim czasie stał się listem publicznym, ponieważ bardzo dużo osób miało do niego dostęp.

Chcę spytać: jaka jest wizja pana dyrektora jeśli chodzi o przyszłość teatru? Z informacji medialnych, które do nas dotarły mamy informację, proszę potwierdzić bądź zaprzeczyć, bądź przedstawić swoje stanowisko, iż przez najbliższy czas nie przewiduje pan współpracy, zatrudnienia dyrektora artystycznego.

Dyrektor Teatru Nowego p. Krzysztof Dudek: plan pracy teatru jest przygotowany do końca roku kalendarzowego więc chcę na spokojnie porozmawiać z kandydatami. Jest to plan, który został wypracowany wspólnie z panem dyrektorem artystycznym. Do projektu zostali zaproszeni uznani twórcy, którzy już robili spektakle w Teatrze Nowym więc w mojej ocenie nie ma potrzeby w tej chwili zatrudniania osoby na stanowisku dyrektora artystycznego, która mogłaby mieć inne pomysły, co spowodowałoby pewną komplikację, bo zobowiązania dotyczące spektakli – które będą wystawiane – już zostały zaciągnięte.

Jeśli chodzi o moją wizję, to również została zbudowana wspólnie z panem dyrektorem artystycznym. Kolejny rok, czyli następne sezony, rok 2019 chcemy, aby był rokiem wyjątkowym dla Teatru Nowego. Jest to kolejna rocznica powstania Teatru Wielkiego i mamy bardzo ambitne plany, liczymy na specjalne potraktowanie miasta. Chcielibyśmy nawiązać do tradycji Kazimierza Dejmka i w sezonie wiosennym wystawić spektakl Ciemności kryją ziemię. Jesteśmy po rozmowach dosyć zaawansowanych z Andrzejem Sewerynem, który zgodził się podjąć reżyserii, jak również grania głównej postaci.

I wielkie wydarzenie, mamy nadzieję, że uda się ten projekt zrealizować; jesienią operetka Gombrowicza. Pan dyrektor artystyczny nawiązał kontakt z Michaeliem Nymanem laureatem Oscara za muzykę do filmu Fortepian i wstępnie umówił spotkanie z Mariuszem Trelińskim, który miałby być reżyserem.

Jeśli uda nam się wynegocjować dobre warunki i takie, które będą możliwe do spełnienia dla teatru, to przyszły rok chcielibyśmy uświetnić tymi spektaklami.

Kwestia czasu i momentu wyboru dyrektora artystycznego, powiem w ten sposób, że nie bez znaczenia dla sytuacji teatru jest to, że do końca roku stanowisko będzie wakatować, ponieważ to spowoduje oszczędności dla teatru, które mogą być wykorzystane na cele merytoryczne, czy podwyżki dla pracowników bądź inne ważne cele. Sytuacja teatru, mimo że jest stabilna, nie jest fantastyczna i mogłaby być lepsza.

Radna p. Marta Grzeszczyk: mówił pan o zmianie poziomu zadłużenia. Czy mógłby pan podzielić się z nami informacją jak w tym okresie wyglądała wysokość dotacji i jak zmieniała się wysokość wpływów z biletów i jak pan planuje to na najbliższy czas?

Dyrektor Teatru Nowego p. Krzysztof Dudek: dotacja podmiotowa to jest kwota ok. 5 800 000 zł. Ta dotacja pokrywa koszty stałe teatru, 4 000 000 zł wynagrodzenia, 800 000 ZUS, 100 000 zł fundusz świadczeń socjalnych i koszty stałe 900 000 zł.

Koszty produkcji są ponoszone z dotacji celowych, które pozyskujemy z miasta bądź z innych źródeł i oczywiście z przychodów. Stąd ten problem, o którym wspominałem, bo na początku

roku teatr nie był w stanie wygenerować tych przychodów, które pozwalałyby nam pokryć koszty produkcji, ale podjąłem to ryzyko świadomie ze względu na to, że artyści nie mieli innych terminów. Chodzi głównie o spektakl Poczekalnia z Tymonem Tymańskim i gdybym nie zrealizował tego na początku roku, nie zrealizowałbym tego spektaklu w ogóle, a spektakl ten został wpisany w oficjalne obchody Roku dla Niepodległej więc brak możliwości realizacji tego spektaklu w 2018 r. właściwie pozbawiałoby sensu tę produkcję.

Również spektakl Kościuszko, który dostał dofinansowanie z Muzeum Historii Polski, także częściowe koszty musiał ponieść teatr, co pogorszyło naszą sytuację, ale byliśmy do tego zmuszeni. W innym wypadku musielibyśmy oddawać dotację, a ten spektakl był też częścią ważnych obchodów 200 lecia śmierci Tadeusza Kościuszki i treść tego spektaklu również nawiązuje do stulecia obchodów Niepodległości. Jako pierwsi zainicjowaliśmy te obchody i będziemy również kontynuować – jako teatr publiczny – działania związane z jubileuszem odzyskania przez Polskę niepodległości.

Wpływy z biletów za ten rok planujemy ostrożnie 1 526 650 zł.

Radna p. Marta Grzeszczyk: to jest na ten rok, a ja pytałam jak pan widzi przyszłość, czyli rozwój teatru. Czy chce pan zwiększać wpływy z biletów?

Dyrektor Teatru Nowego p. Krzysztof Dudek: oczywiście, że chcę zwiększać wpływy z biletów. Nawet podjąłem eksperyment na początku tego roku podnosząc ceny biletów, bo uważam, że średnia cena biletu do teatru 25 zł jest ceną hańbiącą dla artystów, którzy tam występują. Jest to kwota niższa niż za bilet do kina. Niemniej poległem na tym eksperymencie. Odbiło się to na frekwencji w teatrze i musiałem wrócić do poprzednich cen biletów.

Związane jest to z tym np. że Teatr Jaracza ma podobny profil do naszego teatru, a oferuje ceny biletów niższe. Można więc powiedzieć, że jest to jakaś polityka dumpingowa, ale będziemy realizować taką politykę, która zapewni większy wpływ, stąd m.in. pozycje w repertuarze lżejsze, które wiadomo że cieszą się większą popularnością i przynoszą realny, czysty wpływ do teatru.

Dla informacji pani radnej – są takie spektakle, które musimy grać, bo to jest w ramach naszej misji, np. spektakl Ziemia obiecana, który przy zakupie 100% miejsc nie zwraca się. Koszty eksploatacji tego spektaklu przewyższają wpływy z biletów. W związku z tym musimy mieć w repertuarze takie spektakle, które będą równoważyć straty finansowe.

Ja odpowiadam też za infrastrukturę, odpowiadam za wynagrodzenia pracowników i uważam, że muszę zadbać o to, aby ludzie byli godziwie wynagradzani. Stąd taka polityka, aby w repertuarze teatru znajdowały się dochodowe spektakle.

Radna p. Marta Grzeszczyk: czy w tej chwili są jakieś zaległości z wypłatą honorariów i wynagrodzeń pracowników?

Dyrektor Teatru Nowego p. Krzysztof Dudek: wynagrodzenia pracowników są płacone na bieżąco, jak również wynagrodzenia publicznie – prawne. Nie mamy żadnych zaległości w tym terminie. Są pewne zaległości w cywilno – prawne, ale nie są to wielomiesięczne; za spektakle z końca kwietnia.

Radna p. Marta Grzeszczyk: podał pan dyrektor tylko dotacje z tego roku, a ja pytałam jak ta wysokość zmieniała się w stosunku do zadłużenia, a pan mówił wcześniej o zmniejszeniu zadłużenia.

Dyrektor Teatru Nowego p. Krzysztof Dudek: to było w 2008 r. Dotacja wynosiła 5 744 000 zł., a rok wcześniej wynosiła 7 538 000 zł, czyli o około 2 000 000 zł w ciągu jednego roku dotacja została zmniejszona, co spowodowało problemy teatru.

Dopiero teraz, właściwie w zeszłym roku, dzięki wsparciu pani prezydent wyprostowaliśmy sytuację teatru i w tym roku radzimy sobie już w ramach posiadanych środków.

Radny p. Sylwester Pawłowski: pan dyrektor skwitował rozstaniem odejście zastępcy dyrektora A.B. W jakim trybie nastąpiło rozwiązanie umowy? Ile przedstawień w tym roku zostało odwołanych?

Dyrektor Teatru Nowego p. Krzysztof Dudek: rozwiązanie stosunku pracy z panem A.B. nastąpiło w zasadzie na mocy porozumienia stron. Bezpośrednią przyczyną naszej wspólnej decyzji było właśnie to, że list adresowany do mnie i do szefów związków zawodowych, czyli sprawa wewnętrzna teatru znalazła taki obrót, że stała się przedmiotem debaty publicznej.

Co do odwołanych spektakli, to nie potrafię w tej chwili panu radnemu podać konkretnej liczby. Rzeczywiście zdarza się, że odwołujemy spektakle. Chyba było kilka takich sytuacji, ale to wynika właśnie z tej ostrej dyscypliny finansowej, którą przyjęliśmy. Kiedy mamy 5 sprzedanych biletów, to wiadomo, że koszt wystawienia będzie generował straty i trzeba wskazać źródło pokrycia strat więc na bieżąco weryfikujemy, jeśli chodzi o przychody z biletów.

Chcę również powiedzieć, że ta rygorystyczna polityka finansowa wynika także z tego, że po raz pierwszy od wielu lat dzięki pani księgowej dokonano pełnej analizy finansowej spektakli. Mamy w tej chwili rozliczony każdy spektakl pod kątem kosztów jego produkcji i kosztów eksploatacji. To bardzo nam pomoże w planowaniu produkcji i dalszej eksploatacji, żeby nie narazić się na taką sytuację, którą przywołałem; chodzi o Ziemię obiecana, która nawet przy 100% frekwencji nie pokryje nam kosztów eksploatacji chociaż uważam, że powinniśmy mimo to ten spektakl grać.

Wiceprzewodniczący Komisji radny p. Bartłomiej Dyba - Bojarski: jeśli chodzi o list pana dyrektora, to jak to jest z tym konsultowaniem repertuaru z dyrektorem artystycznym? Teraz to za bardzo nie ma kim, ale póki był, pan A.B. zarzucał, że w trzech konkretnych przypadkach spektakli nic nie wiedział o planach wystawowych, nie było to przez niego w jakikolwiek sposób oceniane.

Dyrektor Teatru Nowego p. Krzysztof Dudek: nie, taka sytuacja nie miała miejsca. Ja zawsze prosiłem pana dyrektora artystycznego o konsultacje. Rzeczywiście było tak, że np. w tych sprawach, o których wspominałem, tzn. rocznicowych, pan dyrektor uznawał, że nie jest to takie ważne, aby się wpisywać w oficjalne obchody. Ja miałem inne zdanie.

Jako instytucja publiczna uważam, że powinniśmy przy takich okazjach zaistnieć. I ustaliliśmy ok., bierzesz to na swoją odpowiedzialność, ja się od tych projektów dystansuję. Dlatego pan dyrektor nie uczestniczył aktywnie w promowaniu tych spektakli, ale zawsze brał udział w próbach, ponieważ dopuszczenie spektaklu do eksploatacji wymaga zatwierdzenia przez dyrektora artystycznego i wszystkie spektakle grane przez Teatr Nowy zostały zatwierdzone przez pana dyrektora artystycznego.

Wiceprzewodniczący Komisji radny p. Bartłomiej Dyba - Bojarski: chcę zapytać o współpracę z panem Krzysztofem Materną do której też szeroko odnosi się pan dyrektor artystyczny.

Pamiętam, że pan Materna był tutaj mówiąc, że jakąś fundację będzie wspierał, która będzie wspierała działalność finansową teatru. Natomiast tutaj się dowiadujemy nie tyle o wspieraniu

finansowym teatru, a raczej o wydatkach na rzecz przygotowania spektaklu przez pana Maternę, który zresztą w dość ciekawy sposób zrecenzowany został jeszcze przez inną osobę.

Czy mógłby pan dyrektor odnieść się, już nie mówię, że do recenzji chociaż pewne zarzuty w niej, to też kwestia organizacyjna i finansowa, ale do tej współpracy.

Jakie są konkretne efekty współpracy z tą fundacją – jeśli już jakieś są – i jakie mają być wysokości wynagrodzeń dla pana Materny, ile ma ten spektakl kosztować, jeśli już zostanie napisany, bo z recenzji dowiadujemy się, że to jest na razie jakieś mgliste założenie.

Dyrektor Teatru Nowego p. Krzysztof Dudek: tematu spektaklu pana Materny już nie ma po upublicznieniu przez państwa listu dyrektora A.B., pan Krzysztof Materna zrezygnował z tego projektu. Nie ponieśliśmy żadnych kosztów związanych z tą produkcją. Teatr nie wypłacił żadnych wynagrodzeń. Natomiast kwestia fundacji, o której pan radny mówi jest związana z tworzeniem nowego mechanizmu wspierania budżetu teatru.

Jest to fundacja powołana z mojej inicjatywy we współpracy z Izbą Przemysłowo – Handlową o nazwie Lodz Arte, której system wspierania kultury miałby polegać na niewielkich, comiesięcznych kwotach wpłacanych przez członków fundacji, które tworzyłyby coś w rodzaju funduszu powierniczego fundacji, przeznaczone na koprodukcję, czyli wpieranie komercyjne spektakli.

Jak się państwo domyślicie sukces finansowy spektaklu zależy od tego, czy są dobre nazwiska i wśród tych propozycji, które biznesmenom łódzkim przedstawiliśmy najbardziej im spodobał się projekt Krzysztofa Materny. Jest wstępna deklaracja wsparcia fundacji kwotą 30-40 000 zł tej właśnie produkcji na zasadzie systemu komercyjnego; dzielimy się zyskami pod odjęciem wszystkich kosztów.

Ja mogę powiedzieć, że nieco żałuję decyzji pana Krzysztofa Materny, ponieważ projekt zapowiadał się interesująco, do projektu został zaproszony Maciej Stuhr jako autor piosenek i to, co mnie szczególnie ucieszyło, Radzimir Dębski jako kompozytor. Ale, jak powiedziałem, już nie ma tematu, a my nie ponieśliśmy z tego tytułu żadnych kosztów.

Wiceprzewodniczący Komisji radny p. Bartłomiej Dyba - Bojarski: ja tego listu nie upubliczniłem, niemniej widzę jednak pewne zalety jego upublicznienia.

Pojawia się wątek zapłaty Agorze za wynajęcie sali na przedstawienie jednego ze spektakli w Warszawie. Czy mógłby pan do tego wątku listu również się odnieść?

Dyrektor Teatru Nowego p. Krzysztof Dudek: ten projekt też był realizowany wspólnie z dyrektorem A.B. Chodzi o spektakl Czekam na telefon Mikołaja Lizuta. I od razu zakładaliśmy, że będziemy współpracować z koncernem Agora i będziemy chcieli – szczególnie mi na tym zależało i to udało się zrealizować – pokazać ten spektakl w nowym, prestiżowym miejscu, w Centrum Premier Agora.

To jest wyjątkowo korzystna sytuacja dla teatru, ponieważ dzięki tej współpracy mieliśmy 36 adnotacji prasowych w różnych wydaniach Gazety Wyborczej i nie tylko, bo również w innych mediach Agory. Łączny koszt ekwiwalentu promocyjnego, to jest 312 310 zł. Koszty poniesione przez teatr, związane z realizacją premiery w Warszawie, to kwota 30 000 zł. Dodam, że dogadaliśmy się, że ta kwota będzie rozłożona na raty.

W tym nie jest wliczone również to, że dzięki autorowi mieliśmy kilka audycji, wywiadów nie tylko dotyczących tego spektaklu, ale w ogóle Teatru Nowego w rozgłośni Tok FM, która według statystyk jest w tej chwili trzecią rozgłośnią w Polsce.

Dodam także, bo pewnie będzie to pana radnego interesować, współpracujemy nie tylko z koncernem Agora, ale ze wszystkimi mediami. Szczególnie silne kontakty mamy

z Dziennikiem Łódzkim, ale największym beneficjentem, jeśli chodzi o media jest telewizja publiczna, która zrealizowała na nasze zlecenie kilka materiałów, m.in. reportaż z premiery Komedy w Warszawie i Inaugurację Roku Awangardy w Gdyni. Stale współpracujemy z Radiem Łódź przy projekcie Salon poezji, jesteśmy również otwarci na inne media, szczególnie nam zależy na mediach społecznościowych w Internecie.

Jest tutaj też sporo umów barterowych, m.in. z portalami studenckimi. Krótko mówiąc, współpracę i projekt, Czekam na telefon, uważam za wyjątkowo korzystny dla Teatru Nowego. W Centrum premier ten spektakl obejrzało 400 osób. Agora zapełniła transmisję internetową i w dniu premiery spektakl ten obejrzało, było wyświetleń 20 000.

Wiceprzewodniczący Komisji radny p. Bartłomiej Dyba - Bojarski: kwestia odwołania premiery Lolity. Jak rozumiem to jest już trwała decyzja, mowa o tym jest już od roku. Co się w tej sprawie dzieje i ile to kosztuje?

Dyrektor Teatru Nowego p. Krzysztof Dudek: nie jest to trwała decyzja. Jesteśmy w procesie i bardzo nam zależy na wystawieniu Lolity. Jak pan radny zapewne wie, tutaj wchodzi w grę kwestia praw autorskich i licencji.

Pechem jest to, że prawa należą do wyjątkowo trudnego partnera, tj. agencji amerykańskiej, która ma też m.in. spektakl Kto się boi Virginii Woolf i kilka innych znanych pozycji. My te prawa pozyskaliśmy, tzn. pozyskaliśmy prawa do Lolity, które zostały przekazane ZAiKS. I teraz procedura jest taka, że musimy podpisać umowę z ZAiKS-em na warunkach przekazanych przez agencję amerykańską.

Cała to procedura, jak nas informuje ZAiKS, może trwać nawet do 9 miesięcy. Niestety pojawiły się komplikacje, ponieważ warunkiem przyznania licencji jest przedstawienie scenografii, pełnej obsady oraz opracowania muzycznego. Pech chciał, że jeden z aktorów, nie aktor Teatru Nowego, wycofał się z tego projektu i nie jesteśmy w stanie nakłonić go do dalszego uczestnictwa w tym projekcie. To powoduje, że będziemy musieli razem z reżyserem dokonać weryfikacji obsady i jeszcze raz prosić o wyrażenie zgody na spektakl. Niemniej mamy licencję do maja 2020 r. i do tego czasu, wydaje mi się, że uda się ten spektakl zrealizować. Bardzo nam na tym zależy, ponieważ nikt do tej pory w Polsce tego spektaklu nie zrealizował.

Radna p. Marta Grzeszczyk: panie prezydencie, czy pan dyrektor, według pana, jest dobrym menagerem?

Wiceprezydent Miasta Łodzi p. Krzysztof Piątkowski: jest to naprawdę bardzo dobre pytanie i cieszę się, że je pani zadała.

Pan dyrektor apeluje, abym był krytyczny i ja rzeczywiście nie szczędzę panu dyrektorowi uwag dotyczących spraw, w które mnie wypada się wtrącać i które mnie, jako osobę upoważnioną do tego, żeby pilnować pewnych kluczowych spraw, dotyczą.

Oczywiście rozmawiamy o repertuarze, o poziomie artystycznym i tutaj ja zdaję się na pana dyrektora, który został wybrany, powierzono mu to zadanie i zostanie z całą pewnością z tego w przyszłości rozliczony przez kolejną komisję, w czasie kolejnego konkursu.

Nie ukrywam, że pan dyrektor wyprowadził teatr z bardzo poważnego kryzysu finansowego. Naprawił wszystkie sprawy, które były dla nas niepokojące, które audytami i kontrolami wykryliśmy jako rzeczy pilne w tym teatrze do naprawienia, zresztą tak jak w każdym innym teatrze.

Dlatego sytuacja pod względem finansowym teatru jest bardzo dobra, lepsza niż przez wiele poprzednich lat, niezależnie od tego do jakich czasów byśmy sięgali w przeszłość.

Pan dyrektor ma bardzo dobre relacje z zespołem i to jest dla mnie niezwykle ważne, bo to był jeden z kluczowych warunków. Chcieliśmy, żeby to był zespół, drużyna, żeby ten teatr miał wspólny cel i go realizował i z pewną konsekwencją ten cel jest już realizowany.

Teatr ma swoją misję, nie zawsze produkuje przedstawienia, które zdobywają publiczność i zapelniają sale. Tak jest np. z wymienianą Fabryką muchołapek. Zdarzyło się odwoływać spektakle pana Barta, ale przecież warto pokazywać takie spektakle i warto inwestować w sztuki, które nie przynoszą dochodów, jak w przypadku Ziemi obiecanej.

I to jest właśnie poczucie misji, którą teatr wypełnia i mam nadzieję, że będzie wypełniał w jeszcze większym stopniu i w większym wymiarze.

Ja już wspominałem o tym, że ja oczywiście nie wtrącam się do kwestii repertuarowych, do kwestii personalnych, nie mówię że pan dyrektor ma grać Sofoklesa, Szekspira, Słowackiego, Mrożka, chociaż z Witkacego bardzo się cieszę, bo to był rzeczywiście świetny spektakl, którego gratuluję. Cieszę się, że pan dyrektor dokonuje samodzielnych decyzji repertuarowych.

Ja jestem zadowolony, ale nie do końca, bo nie do końca jestem zadowolony ze wszystkiego. Mam taką naturę, że wciąż wymagam więcej, wciąż proszę o to, aby przełamywać kolejne bariery i osiągać większe sukcesy.

Cieszyłem się z zaproszenia do Pekinu, martwiłem że w publicznej debacie mówiło się, że to wydarzenie doprowadzi do bankructwa teatr, a to okazało się nieprawdą. Cieszę się ze wszystkich sukcesów teatru, z dobrych recenzji. Dlatego dobrze się stało, że pan dyrektor został wybrany, chociaż oczywiście w przyszłości będziemy oceniać jego pracę, bo teraz jest zbyt krótki okres na oceny.

Chciałbym zaapelować do pani radnej, abyśmy się wszyscy poważnie zastanowili zanim będziemy w publicznej dyskusji rzucać słowa na wiatr i mówić o dyrektorach przeniesionych z teczki, albo mianowanych wedle uznania dyrektorów, wedle uznania w kontekście sprawy dotyczącej Teatru Nowego, ponieważ pan dyrektor był wyborem komisji.

Te słowa adresuję specjalnie do pani radnej, bo raz poddała w wątpliwość sposób tego wyboru w jednej z korespondencji. Jest z nami członek tej komisji, aktor, pan Lipski, który wtedy wybierał dyrektora Dudka i może poświadczyć, że to była wyjątkowo zgodna decyzja, że pan dyrektor ma wysokie kwalifikacje i kompetencje, aby objąć to stanowisko.

Chciałbym przypomnieć, że to był konkurs i tego samego zdania byli również dwaj przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, pana ministra i posła Glińskiego, który również głosami, rękami swoich przedstawicieli w tej komisji uznał, że pan dyrektor Dudek jest najlepszym kandydatem na dyrektora.

Wykorzystuję to jako pretekst, aby przekazać te informacje. To jest nasz wspólny wybór, zawsze to jest pewne ryzyko w przypadku dokonywania wyborów dyrektorów teatrów i najlepszym momentem, żeby sobie odpowiedzieć na to pytanie, czy jesteśmy zadowoleni, to jest moment, w którym przygotowujemy się do kolejnego konkursu.

Pan dyrektor oczywiście nie może być pewien, ale ufam że razem z zespołem osiągnie jeszcze bardzo wiele sukcesów i na końcu będę mógł z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, tak to był najlepszy wybór. Dziś uważam, że teatr jest w dobrej sytuacji finansowej, jest całkiem niezłe zarządzany, kiedy porównuje się do poprzedniego czasu, ma za sobą kilka bardzo ciekawych eksperymentów i też bardzo udane przedstawienia, o których media bardzo dobrze i ciepło piszą, co niekoniecznie było oczywistością wcześniej.

Radna p. Marta Grzeszczyk: mam pytanie do pana dyrektora, jako dobrego menagera, o czym, powiedział pan prezydent w tej chwili, czy pan odwołując się do swojej wiedzy i doświadczenia z zakresu zarządzania, ekonomii – jak pan by ocenił tę sytuację, o którą pytał pan przewodniczący Pawłowski, to dlaczego odwoływane są spektakle w teatrze, dlaczego tylko 5 biletów jest sprzedawanych? Jak pan, jako menager, oceniłby taką sytuację i proszę mi wybaczyć język, ale dlaczego nie ma popytu na ten produkt, który pan firmuje?

Dyrektor Teatru Nowego p. Krzysztof Dudek: nie ma jednej diagnozy. Podam przykład dosyć ewidentny, nasz błąd, nieopatrznie wstawiliśmy spektakle do repertuaru w dniu Festiwalu Światła. Okazało się, że popełniliśmy pomyłkę, bo miasto było zamknięte, ludzie byli zainteresowani czymś innym i w ogóle nie było żadnego zainteresowania ani dojazdu, ani możliwości uczestnictwa w tych spektaklach.

Czasami się zderzmy z różnymi wydarzeniami, których nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jakieś ważne wydarzenia sportowe bądź inne ważne wydarzenia, które odbywają się w innych instytucjach.

Drugim takim przykładem jest premiera Les Misérables, która też akurat była w czasie naszej premiery, właściwie w tym samym tygodniu; u nas i w Teatrze Muzycznym odbywała się premiera. To wynika również z zajętości artystów i nie zawsze mamy swobodę i możliwość dowolnego kształtowania terminów.

Chętnie bym grał nawet dla 5 widzów jeżeli sytuacja finansowa teatru by na to pozwoliła. W tej chwili musimy bardzo pilnować budżetu, żeby go nie przekroczyć; dotacji, którą nam przydzielono i na bieżąco ten plan weryfikujemy. Zawsze jest to trudna sytuacja dla teatru, zawsze szkoda że spektakl jest odwołany, bo jest to też zarodek dla realizatorów i aktorów, ale staramy się w tym roku bardzo mocno pilnować tej sprawy.

Poza tym warto również dodać, że niestety również jest tak, że tzw. kultura wysoka się nie sprzedaje. To jest coś, co wchodzi w zakres misji instytucji publicznych i trzeba brać na to poprawkę. Przywołany przykład Fabryki muchołapek właśnie jest takim spektaklem. Ja jestem zdeterminowany i byłem wielkim zwolennikiem realizacji tego spektaklu, mało tego będę inwestował środki teatru w profesjonalną realizację telewizyjną, ale od razu trzeba sobie założyć, że to przedsięwzięcie będzie deficytowe.

Z drugiej strony mamy farsę, która została, powiem kolokwialnie, zjechana przez wszystkich recenzentów w tym mieście. Zrobiłem to z pełną premedytacją, wiedziałem, że będą takie recenzje, ale bez specjalnej reklamy mamy komplety i świetnie ten spektakl się sprzedaje i zarabia czystą gotówkę na teatr.

To jest według mnie pewna sugestia co do budowania strategii rozwoju kultury, żebyśmy może w ramach tego procesu zrobili profesjonalne badania, jakie są oczekiwania publiczności, jakie możemy tutaj dyktować ceny biletów. Skądinąd mogę pani radnej powiedzieć, że jeszcze kierując Narodowym Centrum Kultury robiliśmy bardzo wnikliwe badania i właściwie przez cały okres pracy w NCK ten temat był dla nas bardzo istotny. I mamy w Polsce kłopot jeśli chodzi o kwalifikacje kulturalne i sprawy dostępności do kultury.

Jeśli chodzi o bariery w dostępie do kultury, z badań przeprowadzonych przez Uniwersytet Warszawski wynika, że barierą finansową dla przeciętnego Polaka jest kwota 20 zł. Powyżej tej kwoty Polacy raczej nie są skłonni partycypować w wydarzeniach kulturalnych. Wydaje mi się, że jest to więc zagadnienie do trochę szerszego zastanowienia. Ja sam, jako teatr, nie jestem w stanie temu procesowi zapobiec.

Wiceprezydent Miasta Łodzi p. Krzysztof Piątkowski: chciałbym uzupełnić wypowiedź pana dyrektora, który nie powiedział tego zbyt wyraźnie, a ja chciałbym to podkreślić, że te sytuacje, w których spektakle są odwoływane, albo grane są bardzo krótko, zdarzają się bez porównania rzadziej niż w czasie poprzednich dyrekcji Teatru Nowego. Nieprawda? To będziemy badać to zjawisko, bo ja słyszałem tylko to ja słyszałem tylko o tym spektaklu.

Chciałem też powiedzieć, że jest to wpisane w funkcjonowanie teatru, bo proszę zwrócić uwagę, że w każdym innym teatrze podobne sytuacje zdarzają się również. Taki los podzielił spektakl w Teatrze Powszechnym – Wytwórnia piosenek, którym jest znakomitym spektaklem, bardzo drogim, bardzo kosztownym, a jednak został zdjęty. Ufam, że kiedyś w przyszłości wróci, być może po remoncie do teatru, bo kosztował miasto i teatr bardzo dużo. Został wyprodukowany z powodu jubileuszu i też nie cieszył się zbyt dużą frekwencją.

W mojej opinii jest to wpisane w ryzyko teatru; często zdarzają się takie spektakle, które mają mniej publiczności. To jest zjawisko, które oczywiście trzeba badać i wyciągać wnioski. Oczywiście będą to robić dyrektorzy teatrów, a nie organizator.

Radna p. Marta Grzeszczyk: dziękuję panu dyrektorowi, bo pan w swojej wypowiedzi w pewnym stopniu mówiąc o tym jaka to strategia i jaka oferta dla łodzian powinna być przygotowana, pan przed chwilą o tym powiedział, pan prezydent jednak tenże mój wniosek, cytując fragment mojej wypowiedzi o Szekspirze, Molierze i innych, pan to deprecjonował więc dziękuję, że pan zauważył, że akurat taka potrzeba rozmowy z łodzianami jest potrzebna.

Mój apel, jeśli pan dyrektor – jako menager – zwraca uwagę, że problem z odwoływaniem spektakli jest winą w większości kolizji terminów z innymi wydarzeniami kulturalnymi, czy innymi wydarzeniami, które łodzian interesują, to może ja przez komisję i pana przewodniczącego zaapelowałabym, żeby może pan dyrektor, aby może nie był na takie nieprzyjemności nastawiany, aby miał większe wsparcie, czy to z Wydziału Kultury, czy od pana prezydenta, żeby takie sytuacje się więcej nie wydarzały, bo to jest wielka strata dla pana dyrektora i dla całej załogi.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: administracyjne ustalanie terminów nie jest dobrym pomysłem.

Radna p. Marta Grzeszczyk: ja to mówię z chęci wsparcia pana dyrektora, aby nie musiał być stawiany w takiej sytuacji, że nie ma wiedzy, że rzeczywiście takie kolizje mogą wystąpić. To wielka strata.

Dyrektor Wydziału kultury p. Dagmara Śmigielska: my znamy ten problem i pracujemy nad kalendarzem wydarzeń. To będzie taka strona, na której wszyscy organizatorzy, mówię o instytucjach miejskich, jak również inni będą mogły sprawdzać, czy ich termin nie koliduje z terminem innej ważnej imprezy.

Z drugiej strony chcę państwu powiedzieć, że miasto, w którym od czasu do czasu coś się nakłada, jeśli chodzi o ofertę kulturalną, to tylko świadczy o jednym, że jest po prostu bogactwo tej oferty. I czasami od przybytku głowa boli, ale w tym wypadku głowa nie boli, choć obiecuję, że będziemy starali się szybko z kalendarzem uporać, żeby kolizje największych wydarzeń nie następowały. Ale prace trwają.

Radny p. Sylwester Pawłowski: przypominam sobie posiedzenie komisji, kiedy kandydat na dyrektora artystycznego był prezentowany; przypominam sobie dlaczego dopiero po tyłu miesiącach mieliśmy okazję poznać zastępcę ds. artystycznych i z przykrością stwierdzam, że szkoda, że ta współpraca nie miał dłuższego wymiaru ze względów dla mnie prozaicznych.

Ale pamiętam też moje długie rozmowy z panem Kazimierzem Dejmkiem czy z panem Mikołajem Grabowskim. Z tych rozmów wyciągnąłem jeden bardzo istotny wniosek. Mianowicie chcąc mówić o teatrze, budowaniu programu artystycznego, budowaniu zespołu aktorów – potrzebny jest czas.

Dzisiaj stwierdza pan, panie dyrektorze, że do końca roku nie przewiduje pan zatrudnienia zastępcy ds. artystycznych. I ja z tą tezą się zgadzam. Ale obawiam się, że podchodzi pan do tego wątku przez pryzmat menagera, dyrektora teatru odpowiadającego za całokształt i przyjmuje pan w procesie swojego myślenia rok budżetowy. Natomiast dla zastępcy ds. artystycznych taką cezurą czasową jest sezon artystyczny. Jeśli pan nie przewiduje podjęcia rozmów w tym roku, nie przewiduje pan zatrudnienia dyrektora artystycznego, to obawiam się, że cały przyszły sezon artystyczny 2018/2019 będzie już sezonem na którym nie odcisnie żadnego piętna, mówię to w pozytywnym tego słowa znaczeniu, potencjalny dyrektor artystyczny. Ja nie wahałbym się – na pana miejscu i myślę, że pan prezydent Piątkowski podzielił punkt widzenia – poszukiwać zastępcy dyrektora ds. artystycznych wśród osób czy reprezentantów górnej półki. Ale nie celebrytów, ale tych, którzy rzemiosło teatralne traktują jako coś więcej jak tylko kontrakt i wykonywanie zadania.

Przytoczone wcześniej przeze mnie nazwiska najlepiej to potwierdzają i zachęcałbym pana, a tym samym i pana prezydenta, żeby do tego grona potencjalnych kandydatów odwołać się w kategoriach tworzenia pozycji Teatru Nowego w Łodzi.

Z tym teatrem jesteśmy z panem przewodniczącym związani od momentu, kiedy pozostały po nim jeszcze tylko fundamenty, gdy z głębokich piwnic mogliśmy widzieć niebo świecące nad nami i myślę, że bylibyśmy ostatnimi ludźmi w tym gronie, którzy chcieliby czegoś złego dla teatru, ale to nas nie zwalnia również z troski o dobrą stronę teatru.

I stąd ja uważam, że chociaż stwierdzenie pańskie przyjmuję do wiadomości i zakładam, że będzie pan samodzielnie prowadził teatr do końca tego roku, ale poszukiwanie zastępcy ds. artystycznych to jest doskonały, a jednocześnie bardzo długi proces. I zachęcałbym pana również do tego, aby przywiązał pan olbrzymią wagę do poszukiwań i nie kierował się ani względami towarzyskimi, ani koniunkturą podyktowaną przez masowe medium jakim jest film czy telewizja, ale żeby sięgnąć do dobrych, mocnych tradycji teatralnych i wokół takiej osoby zbudować nie tylko zespół, który już się w jakiś sposób scala; może jest podzielony, ale ja zakładam, że jak się ma wspólny, jasno określony cel i lidera, w tym przypadku dyrektora, który chce z zespołem ten cel osiągnąć, to można to uczynić. I jeśli do tego doszedłby trzeci element, wizja programowa, akceptowana i przez pana, i przez zespół już nie wspomnę o magistracie i skromnej Komisji kultury, to myślę, że byłoby to dobrym zadaniem na kolejne pięciolecie samorządu bez względu na to w jakim wymiarze ten samorząd na najbliższych 5 lat zostanie wyłoniony.

Dyrektor Teatru Nowego p. Krzysztof Dudek: bardzo dziękuję, przyjmuję te sugestie i proszę mi wierzyć, że bardzo starannie chcę dokonać tego wyboru. Niemniej wydaje mi się, że zostałem źle zrozumiany. To, że chcę zatrudnić dyrektora artystycznego od stycznia, nie oznacza, że ja nie będę prowadził rozmów. Te kilka miesięcy chcę poświęcić właśnie na bardzo wnikliwe rozmowy z poważnymi kandydatami. Zresztą obiecałem na spotkaniu z pracownikami, że taką kandydaturę zaprezentuję jesienią właśnie po to, aby nowy dyrektor artystyczny mógł przemyśleć i zaproponować swoją wizję teatru. Chodzi tylko o kwestię podpisania samej umowy. Chcę po prostu na tej sytuacji zaoszczędzić trochę pieniędzy dla teatru. Mam nadzieję, że i szanowna komisja, i mój zespół już po wakacjach taką osobę poznają, kilka osób, bo też zadeklarowałem wobec zespołu, że będę uwzględniał sugestie osób pracujących w Teatrze Nowym.

Na zakończenie dodam tylko tyle, że nawet dzisiaj zgłosiła się jedna osoba na stanowisko dyrektora artystycznego Teatru Nowego więc myślę, że będzie to bardzo intensywna praca i wiele takich rozmów się odbędzie. Chcę to zrobić z pełnym namysłem i nazwisko Garbowski też mi chodzi po głowie, chodziło mi po głowie; odnieśliśmy wielki sukces z projektem Wiele demonów.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: chcę powiedzieć, że to i tak pan, panie dyrektorze będzie firmował swoim nazwiskiem i swoją twarzą Teatr Nowy Dudka, a nie Kowalskiego, czy Malinowskiego. Tak jak w tej chwili jest Teatr Jaracza Zawodzińskiego, Teatr Powszechny Piławskiej, to jeśli chodzi o Teatr Nowy, pan musi świecić swoją twarzą. Stąd dziś pana obecność na naszej komisji.

Aktor Teatru Powszechnego p. Marek Lipski: jestem w Teatrze Nowym z przerwami dość długo, byłem w teatrze wtedy, gdy dyrektorem była osoba jedna, która była dyrektorem naczelnym i artystycznym, i były z tym różne problemy. Byłem w teatrze wtedy, gdy był rozdział funkcji i również były problemy. Te problemy z rozdziałem kompetencji ciągną się od lat. Ja wiem, że statut teatru został zmieniony i teraz mamy sytuację, w której jest rozdział funkcji. Ja doskonale zdaję sobie sprawę, że trzeba olbrzymich umiejętności, chęci, wiedzy, żeby rozdział kompetencji, które mamy w teatrze funkcjonował. Tu, w tym konkretnym wypadku nie zafunkcjonował. Ja mówię to jako materiał do przemyślenia dla państwa. Mam poważne wątpliwości, czy w przypadku osób, mówię tutaj o osobach odpowiedzialnych za linię artystyczną teatru, posiadających mocną osobowość, bo tacy ludzie dają się poznać jako osoby mające coś do powiedzenia w kulturze, a szczególnie w teatrze. Nie wiem czy w tej sytuacji znów nie dojdzie do podobnych sytuacji, że znów będziemy mieli problem z dogadaniem się.

Ja mówię to jako członek tego zespołu. Wiadomą rzeczą jest, że padło tutaj kilka kwestii z którymi się zgadzam. Ważne jest, że w takich konkretnych sytuacjach, bierzemy w tyłek my. Każda tego typu rzecz, która się gdzieś tam na górze dzieje, powoduje skutek wśród zespołu. To że dyrektor artystyczny będzie dopiero od stycznia, spowoduje że będzie przestój. Znów mamy pewien czas stracony dla nas, dla teatru, dla zespołu.

Nie jestem przekonany, czy zapraszanie, tzw. gwiazd aktorskich do naszego teatru będzie lekiem wspianiałym, który pozwoli nam żebyśmy zabłysnęli także na niwie ogólnopolskiej, jak również europejskiej, czy światowej.

Proszę państwa ten zespół jest w stanie zrobić naprawę dużo. Mamy spektakle na małą i na dużą scenę. Ja mówię o spektaklach, w których grają tylko i wyłącznie członkowie naszego zespołu, a nie zaproszone osoby.

Mówiło się tutaj bardzo dużo o pieniądzach, o kondycji finansowej teatru. Ja sobie zdaję sprawę, że to jest temat ważny, ja sobie zdaję sprawę, że państwo i organizator w osobie prezydenta będziecie kontrolować te kwestie. Bardzo trudno jest połączyć te sprawy. Sztuki nie da się policzyć. Ja wiem, że jest trudno przy linii repertuarowej, którą teatr ma, a obserwuję to od paru lat, że potrafimy zrobić spektakle ciekawe, spektakle trudne, ale spektakle na tyle interesujące, że nawet kiedy ludzie przychodzą i zaczynają myśleć, to dla nas jest ważne. Ostatnie produkcje Szewcy, Fabryka muchołapek pokazują, że publiczność przychodzi i zmuszamy ich do tego, aby myśleli. A Szewców nie gramy, bo wpływy nie pokrywają kosztów spektaklu.

Pochylcie się państwo nad naszym zespołem, nad aktorami, nad pracownikami, nad montażystami. O to proszę.

Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak: to, że pierwszy raz w tej kadencji mieliśmy możliwość wysłuchać aktora to jedno, a to że pana wysłuchujemy, to przejaw kwestii, że jesteśmy sprawą zainteresowani.

Wiceprzewodniczący Komisji radny p. Bartłomiej Dyba - Bojarski: w kontekście tego, co pan mówił przed chwilą, to chciałem zapytać, czy jest planowane zdjęcie Szewców, bo się to nie spina finansowo.

Dyrektor Teatru Nowego p. Krzysztof Dudek: jest to moje kochane dziecko obok Fabryki muchołapek.

Wiceprzewodniczący Komisji radny p. Bartłomiej Dyba - Bojarski: czy mógłby pan dyrektor przedstawić wynik finansowo – frekwencyjny współpracy z podmiotami zewnętrznymi, która była na terenie Teatru Nowego realizowana w ciągu tych 2 lat. Było kilka spektakli z różnymi podmiotami i prosiłbym o podsumowanie jak to się spięło finansowo i czy te koprodukcje wyszły dobrze, czy nie.

Dyrektor Teatru Nowego p. Krzysztof Dudek: jeśli chodzi o Szewców, to ja jestem wielkim admiratorem tego spektaklu. Rzeczywiście jest tak, że mimo że spektakl był grany 2 razy dziennie, rano dla szkół, były problemy z pokryciem kosztów eksploatacji.

Pani główna księgowa wyliczyła, że każde zagranie nawet przy pełnej sali, powoduje dla nas stratę około 4 000 zł. Jest to związane z koncepcją artystyczną reżysera. Pan profesor Jerzy Stuhr zażyczył sobie udziału sześciu kaskaderów, dwóch Chińczyków, Wietnamczyków, co strasznie podnosi koszty eksploatacji. Jestem po rozmowie z panem profesorem Stuhrem, który obiecał we wrześniu dokonać weryfikacji tego spektaklu i kaskaderów zastąpią aktorzy Teatru Nowego, co może wyzeruje koszty eksploatacji.

To naprawdę jest poważna sprawa, bo ja stoję czasami przed takimi dylematami, gdzie artysta mówi, że jeżeli teatr nie pójdzie na ustępstwo, to nie robię. I ja muszę taką decyzję podjąć mając świadomość, że będzie mnie to kosztować więcej niż zakładaliśmy.

Proszę państwa o zrozumienie jakie czasami dylematy nas spotykają. Odmówić profesorowi Stuhrowi nie jest łatwo i tak zrobił dużo ustępstw na naszą rzecz.

Radna p. Marta Grzeszczyk: pan dyrektor wspominał, że brak dyrektora artystycznego spowoduje oszczędności, które będzie można przekazać na zwiększenie wynagrodzeń dla pracowników teatru.

Dyrektor Teatru Nowego p. Krzysztof Dudek: przykładowo. Jest wiele potrzeb dla teatru. Ja nie chcę w tej chwili przesądzać jaka to będzie kwota i na co zostanie przeznaczona. Jak podkreślałem kilka razy, los moich pracowników szczególnie mi leży na sercu i bardzo bym chciał, aby mieli satysfakcję finansową. Kilka podwyżek udało się wprowadzić i najmniej zarabiający dostali podwyżki więc oczywiście będziemy się zastanawiać i nad tym jak wykorzystać zaoszczędzone środki.

Wiceprezydent Miasta Łodzi p. Krzysztof Piątkowski: ja oczywiście bardzo cieszę się z tej deklaracji o szacunku i bezpieczeństwie dotyczącej przyszłej dyskusji dotyczącej przyszłej dyskusji. Chciałem zapewnić, że w żaden sposób nie myślimy inaczej, nie różnimy się od tego. Zachęcamy do dyskusji o efektach takiej dyskusji będziemy mogli państwa w najbliższym czasie poinformować. Nasz partner DNA Miasta przeprowadził anonimowe ankiety. Jest to więc ten element pracy, którą wykonaliśmy w ostatnim roku próbując ewaluować politykę kulturalną, bo każdą politykę kulturalną trzeba od czasu do czasu wziąć na tapetę i zastanowić się, czy to o czym myśleliśmy jest właściwe i przynosi spodziewane efekty. Dysponujemy takimi informacjami i oczekujemy szczerzej rozmowy z instytucjami kultury. Takich rozmów jest naprawdę wiele. Teatrowi Nowemu oczywiście pomagamy jak

możemy i oczywiście będziemy robić to również w przyszłości, bo teatry w ostatnim czasie wszystkie solidarnie udało się wspólnie z Radą Miejską w Łodzi wesprzeć. To są instytucje, które w jednym momencie uzyskały znaczne powiększenie dotacji właśnie dlatego, że chcieliśmy – mówiąc wprost – aby nie brakowało na najważniejsze wydatki teatru. Chciałem powiedzieć o tym, że jeśli chodzi o Teatr Nowy to w roku 2015 jego dotacja wynosiła 5 135 000 zł. Mówię tylko o dotacji podmiotowej na działalność statutową teatru, bez dodatkowych przedsięwzięć i dotacji celowych. W roku 2016 było to już 5 445 000 zł, a w roku 2017 - 6 435 000 zł. Sytuacja teatru znacząco się zmienia i jest to efekt troski o te instytucje kultury, które rzeczywiście wymagają wsparcia, ponieważ mają swoją misję. Niekoniecznie są od tego, aby zarabiać pieniądze. My mamy tego świadomość i dalej będziemy państwa zachęcać, aby podejmować ryzyka artystyczne, aby szczególnie ten teatr podejmował się trudnych tematów, bo one są bardzo ważne i wychowywał nowego widza i w zakresie edukacji kulturowej też robił bardzo wiele. To też będzie ważny temat do dyskusji również z państwem radnymi.

Ad. pkt 6 – Sprawy wniesione i wolne wnioski.

Wobec braku innych zgłoszeń w tym punkcie porządku obrad **Przewodniczący Komisji radny p. Grzegorz Matuszak** zamknął obrady.

Komisja przyjęła protokół:

Grzegorz Matuszak

przewodniczący komisji

Protokół sporządziła:

Monika Olejniczak

sekretarz komisji